

WIELKI ZŁOT MŁODYCH PRZYJACIOŁ ZSRR

8 listopada najlepsza młodzież woj. białostockiego spotka się w Harasimowiczach przy grobie Grzegorza Kunawina

Któż z nas mieszkańców Białostocznego nie słyszał o bohaterstwie czynnie młodego żołnierza radzieckiego Grigorija Kunawina, który własnym ciałem nakrył faszystowski karabin maszynowy, umożliwiając swoim towarzyszom dokonanie ataku, który przyniósł wyzwolenie wsi Harasimowicze.

Dla uczczenia pamięci bohatera, w dniu 8 listopada z okazji zakończenia Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej organizowany jest w Harasimowiczach Wielki Złot Młodych Przyjaciół Związku Radzieckiego, w którym weźmie udział młodzież z naszego województwa. Złot ten będzie manifestacją uczuć naszego społeczeństwa do Związku Radzieckiego, który wyzwolił nasz kraj z faszystowskiej niewoli i pomaga w naszym pokojowym, socjalistycznym budownictwie. Będzie on również hołdem złożonym nie tylko Grzegorzowi Kunawinowi, ale wszystkim radzieckim żołnierzom, którzy zginęli, wyzwajając ziemię polską, którzy ginęli, aby nigdy więcej nie powróżyły się obozy śmierci, Oświęcimia i Majdanka.

W szkołach prowadzone są obecnie przygotowania, w celu zapoznania młodzieży szkolnej z czynem bohatera Związku Radzieckiego Grzegorza Kunawina. Naczelnym hasłem, pod którym odbywają się przygotowania do Złota jest: „Co zrobiłem, aby wziąć udział w Złocie Młodych Przyjaciół Związku Radzieckiego”.

Młodzież szkolna, nauczyciele i komitety rodzicielskie podejmują zobowiązania dotyczące wzmożenia pracy nad podnoszeniem wyników nauczania — zaś rodzice mieszkający na wsi — szybkiej i całkowitej realizacji obowiązków wobec państwa.

Na terenie wszystkich gmin w województwie przebiegną sztafety z meldunkami, które spotkają się w miejscowościach gminnych, gdzie odbędą się uroczyste akademie, na których młodzież wybierze delegatów na Złot do Harasimowicz. Wszystkie szkoły średnie wyślą 3-osobowe delegacje.

Na Złocie młodzież rozmawiać będzie z mieszkańcami Harasimowicz, którzy byli świadkami bohaterskiego czynu radzieckiego żołnierza. Wybrani delegaci z gmin pojadą w przeddzień Złota tj. 7 listopada br. do powiatów, gdzie odbędzie się akademie powiatowe. (Z)

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok III. Nr 261 (675)

Białystok, poniedziałek 2 listopada 1953 r.

A Cena 20 gr

★
Bandyci i mocodawcy — str. 2.
Aktywiści ZSCh — wszystkie siły do walki o pełne wykonanie obowiązków wsi wobec państwa — str. 3.
Kierunek marszu — socjalizm — str. 3.
Gazetki ścienne w miesiącu przyjaźni — str. 4.
Jesienna wystawy rolnicze w ZSRR — str. 4.
Serdecznie witamy sportowców radzieckich — str. 6.

NOWE SUKCESY PRODUKCYJNE

Ludzie radzieccy witają rocznicę Wielkiego Października

Uroczyste akademie w Moskwie. — Zebrania w fabrykach, urzędach i uczelniach. — Wspaniałe wyniki współzawodnicwa październikowego

MOSKWA. — Naród radziecki przygotowuje się do uroczystego obchodu 36 rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej. W fabrykach, instytucjach, urzędach, uczelniach, na terenach budowli odbywają się zebrania, na których wygłaszane są referaty o epokowym znaczeniu Rewolucji Październikowej, o bohaterskiej drodze przebytej przez naród radziecki pod przewodnictwem Partii Komunistycznej.

W klubach robotniczych, bibliotekach zorganizowano wystawy poświęcone Wielkiemu

NA ZAPROSZENIE WOKS

DELEGACJA TPP-R przybyła do Moskwy

MOSKWA. — 31 października przybyła do Moskwy na zaproszenie Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS) delegacja Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej ze Stefanem Ignarem, zastępcą przewodniczącego Rady Państwa i wiceprezesa TPP-R na czele.

Na lotnisku wnikowskim gości witał przewodniczący Zarządu WOKS A. I. Denisow, zastępcę przewodniczącego Zarządu WOKS W. G. Jakowlew i inni przedstawiciele WOKS. Witali również delegację charge d'affaires Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej A. Małeck i urzędnicy ambasady PRL.

Październikowi. Dnia 31 października otwarto taką wystawę w państwowej bibliotece ZSRR im. Lenina w Moskwie.

We wszystkich dzielnicach stolicy Związku Radzieckiego rozpoczęły się uroczyste akademie dla uczczenia święta październikowego.

Ze wszystkich stron Kraju Rad napływają meldunki o nowych sukcesach produkcyjnych ludzi radzieckich. W dniu 30 października górniczy kombinatu „Kuzbasugol” na Syberii przedterminowo wykonał plan 9-miesięczny. W porównaniu z analogicznym okresem r. ub. wydobycie paliwa wzrosło o 5,5 proc., zaś węgla koksującego — o 7,3 proc. Załogi 4 kopalń wykonały już 11-miesięczne zadanie wydobycia. Przed terminem zrealizowali 10-miesięczne zadanie robotnicy zakładów „Dnieprospiecial”.

Najlepsze wyniki we współzawodnictwie osiągnęli tam hutnicy, dokonując co 3 wytopu sposobem szybkościowym. Od początku roku dali oni przeszło 4.000 wytopów szybkościowych. Zaoszczędzili dzięki temu ponad 12 milionów kilowat-godzin energii elektrycznej.

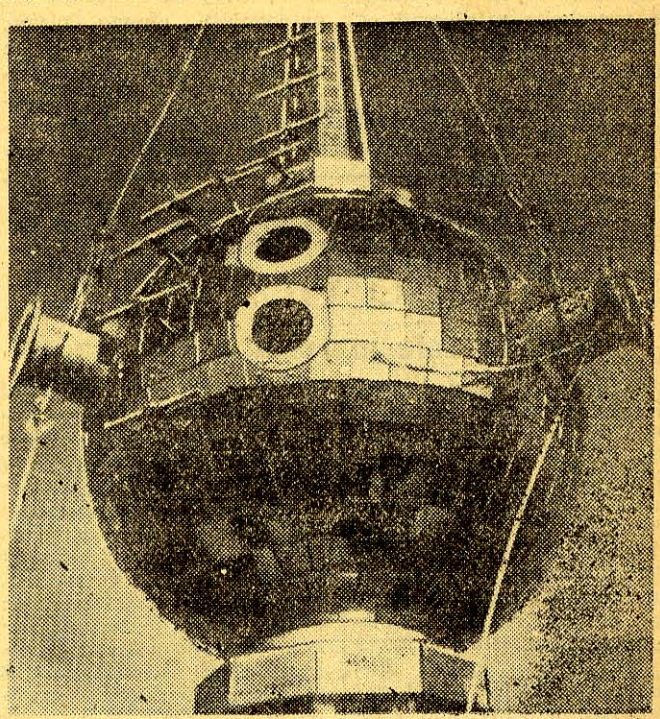
Hutnicy kombinatu magnitogorskiego już 2 dni wytapiają metal ponad plan październikowy. Dzięki racjonalizacji produkcji i oszczędniemu gospodarowaniu surowcem zaoszczędzili oni w br. blisko 23 miliony rubli.

Dumni ze swych osiągnięć, witają święto kolejarze ślaci południowej. W ciągu 9 miesięcy i 20 dni br. przodujący

maszyniści tej linii kolejowej przewieźli blisko 30 tys. ciężkich pociągów oraz miliony ton ładunków ponad plan.

Wszystkie dzienniki moskiewskie poświęciły swe niedzielne artykuły wstępne zbliżającemu się obchodowi 36 rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej.

Artykuł wstępny „Izwiestii” nosi tytuł: „Nie wyliczony obóz demokracji i socjalizmu”. Dzieńnik podkreśla, że w ciągu minionych 36 lat zasły ogromne zmiany w życiu narodów pod potężnym przeobrażającym wpływem idei Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej. Sztandar wolności, pokoju i socjalizmu powiewa dzisiaj dumnie na niezmiernie szerokiej przestrzeni od zachodnich granic Czechosłowacji do brzegu Oceanu Spokojnego, jednocząc w jedną rodzinę demokratycznego obozu 800 milionów ludzi, trzecią część ludzkości!



Na szczycie wieżowej części Pałacu Kultury i Nauki im. Stalina przystąpiono do montowania 42-metrowej iglicy stalowej, która ozdobi dach wieżowca. W dniu 28. X. na pomost podciągnięta została stalowa kula o wadze 1.200 kilogramów, która wmontowywana jest w konstrukcję iglicy. Kulę o średnicy około 2,5 metra posiada otwory w których umieszczone zostaną silne reflektory. Całość iglicy razem z wmontowaną kulą wykładana będzie płytami szkła odbłaskowego o złocistym kolorze. CAF — fot. Gorza

PRZY WYDATNEJ POMOCY ZSRR

Rozpoczęto budowę pierwszych obiektów huty „Warszawa”

Budowa gmachów administracyjnych, magazynów i baz usługowych — na ukończeniu

WARSZAWA. Na młocin-skich błoniach pod Warszawą, gdzie na powierzchni kilku kilometrów kwadratowych budowana jest nowoczesna huta stali szlachetnych „Warszawa”, wzniesiono już, względnie wykańcza się, kilkadziesiąt budynków o łącz-

nej kubaturze ok. 110 tys. m sześciennych. Są to m. in. magazyny, bazy usługowe, budynki administracyjne itp. Huta „Warszawa” budowana jest przy wydatnej pomocy Związku Radzieckiego. Wstępna dokumentację wykonało radzieckie biuro projektów „Gipromez”. Również dokumentację techniczną poszczególnych obiektów w poważnej części dostarczył nam Związek Radziecki, część ciwo zaś wykonujemy ją w kraju. Zaczynają już także nadchodzić do Związku Radzieckiego pierwsze transporty urządzeń dla obiektów produkcyjnych huty.

Plac budowy, którego niwelacja wymaga przekopania ok. 900 tys. metrów sześciennych, pokryty jest już siecią dróg dojazdowych oraz licznymi torami bocznymi kolejowymi. Bez przerwy napływają materiały potrzebne do budowy wielkiego obiektu przemysłowego; prowadzi się również intensywne prace związane z budową wielkiego kolektora, który odprowadzać będzie do Wisły nadmiar wody z terenu huty.

Rozpoczęto budowę pierwszych obiektów produkcyjnych huty. W tzw. rejonie warsztatów remontowych szybko rosną wielkie hale, w

których praca rozpocznie się już w połowie roku przyszłego.

Rok 1954 będzie okresem wzrostu intensywności robot przy wznoszeniu zasadniczych obiektów produkcyjnych huty, tj. stalowni, kuźni, odlewni staliwa itp. Obiekty te wyposażone będą w nowoczesne maszyny, ciężkie młoty, prasy itp.

Wykonują przed terminem ROCZNY PLAN PRODUKCJI

Meldunki kolejarzy z Elku i Starosielc

W sobotę otrzymaliśmy telefoniczny meldunek ze Starosielc o wykonaniu planu rocznego przez kolejarzy, z którego wynika, że dnia 29 ub. m. roczny plan produkcji wykonała załoga oddziału nawierzchniowego Warsztatów Drogowych PKP w Starosielcach. O pełnym wykonaniu rocznego planu produkcji w dniu 31 ub. m. zameldowała również załoga jednego z oddziałów parowozowni elektrycznej, a mianowicie załoga wagonowni, która wykonała już przewidzianą na cały rok bieżący ilość napraw rewizyjnych. (He)

Spoleczeństwo polskie żąda uwolnienia statku „Praca”

Masówki protestacyjne w całym kraju

WARSZAWA. — W dalszym ciągu społeczeństwo całej Polski z oburzeniem protestuje przeciwko bezprawnemu zatrzymaniu polskiego statku „Praca” przez czangajsekowskich piratów i zdecydowanie domaga się natychmiastowego uwolnienia statku wraz z całą jego załogą.

Z wielkim oburzeniem potępli zatrzymanie polskiego statku robotnicy Nowej Huty. „Podstępna napaść czangajsekowców, urządzona pod patronatem USA, była nikczemną próbą zakłócenia naszej twórczej pracy, naszego pokojowego budownictwa, którego owoce są solą w oku amerykańskim imperializmem” — powiedział budowniczy stalowni w Nowej Hucie Henryk Heller. Od powiedz nasza to zwiększenie tempa budowy kombinatu, aby jeszcze bardziej wzmocnić siły naszej Ojczyzny”.

W rezolucji, uchwalonej na masówce, załoga budowy stalowni pisze: „Żądamy od rządu Stanów Zjednoczonych spowa-

dowania natychmiastowego zwolnienia statku, uwolnienia wszystkich osób znajdujących się na jego pokładzie i pełnego za doświadczenia krzywdzie wyrządzonej polskiej banderze”.

Masówki protestacyjne odbyły się również w wielu innych zakładach pracy w woj. krakowskim, m. in. w zakładach uprządkowania w Czyżynach, w zakładach chemicznych w Dworach koło Oświęcimia, w kopalniach soli w Wieliczce.

Ambasador A. Kundermann opuściła Polskę

WARSZAWA. — W dniu 31 października br. opuściła Polskę, udając się do Niemieckiej Republiki Demokratycznej, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Anne Kundermann, żegnana przed wyjazdem w Warszawie przez dyrektora protokołu dyplomatycznego MZS Ed-

warda Bartola oraz członków ambasady NRD z charge d'affaires A. I. Rudolfem Rosmeislem na czele. Ambasador Kundermann żegnał również szefowie szeregu przedstawicielstw dyplomatycznych akredytowanych w Polsce.

Gromadzkie rozliczenia

Coraz więcej w naszym województwie jest takich chłopów, którzy nie tylko że sami wywiązują się terminowo z planowych dostaw zboża, ale czują się odpowiedzialni za to, jak wykonuje swe obowiązki ich gromada, gmina, a nawet powiat. Chłopi ci żywo interesują się przebiegiem skupu, są obecni na każdym zebraniu, co dzień dowiadują się, jaki był wpływ zboża do punktów skupu. Wspólnie z sąsiadami radzą oni nad tym, jak pomóc gospodarzom, którzy jeszcze nie dokonali omlotów, w rozmowach z ociągającymi się wykazują im korzyści, jakie wynikają dla całej gospodarki narodowej, a więc i dla chłopstwa pracującego, z sumiennego wykonywania przez nich obowiązkowych dostaw.

Jednym z przejawów wzrostu poczucia społecznej odpowiedzialności pracującej wsi za przebieg realizacji planu skupu, jak również zrozumienia korzyści wypływających z pełnej realizacji planów przez całe powiaty, jest stosowanie coraz szerzej tzw. metody rozliczania gromad. Metoda ta przyjęła się już w wielu gromadach i przynosi bardzo dobre wyniki w walce o realizację skupu.

Na czym polega rozliczanie gromad? Jako przykład niech nam posłuży sytuacja w gm. Czyżew, pow. Wysokie-Mazowieckie, gdzie aktywny zaczął rozliczanie gromad od organizowania gromadzkich zebrań członków partii z udziałem sołtysów. Na zebraniach tych oceniano przede wszystkim wykonanie obowiązków wobec państwa przez poszczególne członków partii. Jeżeli zdarzało się, że któryś z nich zalegał w sprzedaży, żądano od niego wyjaśnień, dokładnie

rozpatrywano możliwości jego gospodarstwa i wyznaczano mu bliski termin całkowitego uregulowania należności lub też w uzasadnionych wypadkach złożenia wniosku o ulgę. Potem następowało szczegółowe rozpatrywanie sytuacji tych wszystkich gospodarstw, które nie wykonały planu i ujawnienia przyczyn zaniedbań, opieszałości lub celowych uchylań się od wykonania obowiązków wobec państwa.

Na organizowane wkrótce po zebraniach partyjnych zebrania gromadzkie, które zwoływano, aby dokonać rozliczenia gromady, aktywny przychodził już z dokładną znajomością możliwości każdego gospodarstwa. Na zebraniach tych wszyscy gospodarze, którzy zalegali w dostawach wyjaśniali zgromadzonym źródła swych trudności w wykonaniu omlotów, w rozmowach z ociągającymi się wykazali im korzyści, jakie wynikają dla całej gospodarki narodowej, a więc i dla chłopstwa pracującego, z sumiennego wykonywania przez nich obowiązkowych dostaw.

„Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi” — mówi stare przysłowie. Toteż najbardziej świadomi chłopcy „przywierali do muru” kulków, opornych oraz wyjaśniali potrzebę wykonania dostaw, ulegającym wrogiej propagandzie i opieszałym chłopom pracującym. Wobec zgodnej opinii większości uczestników zebrań, którzy dobrze wiedzą, co dzieje się w każdej zagrodzie, nie ostawał się żaden wykręt, żadna wymówka. Na tych zebraniach większość zobowiązywała uczestników do pełnego wykonania planu dostaw z wyznaczeniem terminu dla każdego gospodarstwa. W

(Ciąg dalszy na str. 2)

PRZEKROCZYLI 90 PROCENT PLANU DOSTAW

11 dalszych powiatów zwolniono z obowiązków miarek i odsypów

WARSZAWA. Jedenaście dalszych powiatów zameldowało o wykonaniu w 90 proc. tegorocznego planu obowiązkowych dostaw zboża dla państwa. Są to powiaty: Puławy w woj. lubelskim, Kościerzyna w woj. gdańskim, Brzeg i Grodków w woj. opolskim, Bolesławiec, Jelenia Góra i Zgorzelec w woj. wrocławskim, Iława w woj. olsztyńskim, Lubaczów w woj. rzeszowski, Pruszków w woj. warszawskim i pow. Szczecin.

Tak więc łączna liczba powiatów, w których roczne plany dostaw zboża z tegorocznych zobowiązań, wykonano co najmniej w 90 proc., zwiększyła się do 88. We wszystkich tych powiatach ci chłopcy, którzy odstawili państwu całą ilość wyznaczoną im zboża z tegorocznych zobowiązań, zwolnieni zostali z obowiązków miarek i odsypów, oraz korzystają z prawa sprzedaży swoich nadwyżek ziarna i przetworów zbożowych na wolnym rynku.

DEMONSTRACJE I STRAJKI W CAŁYM KRAJU

Fala protestów we Francji przeciwko układom z Bonn i Paryża

Przygotowania do konferencji w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego

PARYŻ. Fala protestów przeciwko układom z Bonn i Paryża ogarnęła całą Francję. W wielu miastach odbywają się masowe wiece i zebrań, zbierane są podpisy pod petycjami, coraz więcej polityków i wybitnych działaczy społecznych wypowiada się przeciwko ratyfikacji układów w sprawie „armii europejskiej”.

W Petit-Colombes odbył się wiec, na którym przemawiał

deputowany Guyot. W jednoznacznie uchwalonej rezolucji uczestnicy wiecu wypowiedzieli się przeciwko układom wojennym. W St-Denis powstał komitet porozumiewawczy, grupujący działaczy o różnych poglądach politycznych, który skierował do deputowanych okręgu pismo, wyrażające protest przeciwko ratyfikacji zgubnych układów. Sekcje CGT i chrześcijańskich związków zawodowych pracowników metra o-

głosiły wspólny apel do ludności, zbierając kilka tysięcy podpisów. Podobny apel ogłosiły również różne organizacje i związki XI dzielnicy Paryża.

Rada Miejska w Marles-Les-Mines jednoznacznie uchwaliła rezolucję przeciwko układom. Większością głosów rezolucje takie uchwaliły również rady miejskie w Thiais, Belle-Isle-en-Terre i Bordes-sur-Lez. Sekcja autonomicznych związków zawodowych nauczycielstwa dep. Dordogne wypowiedziała się przeciwko układom z Bonn i Paryża. W Nicei odbył się 30 października kilka akcji przeciwko „armii europejskiej”. Wszyscy dokerzy Nicei przerwali na godzinę pracę dla zado-kumentowania protestu przeciwko układom.

Obrońcy pokoju dep. Hautes-Pyrenees organizują w dniu 15 listopada wielki wiec w Tarbes. Francuska unia uniwersytecka ogłosiła specjalną broszurę demaskującą, czym są dla Francji układy boński i paryski.

W całej Francji trwają przygotowania do wyznaczonych na 8 listopada w Paryżu konferencji dla pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego. Udział w tej konferencji zgłosili liczni działacze polityczni i społeczni, uczeni, artyści itp.

ROZMOWY WSTĘPNE W PANMUNDŹONIE

Delegat USA trwa nadal w bezsensownym uporze

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi z Panmundżonu, że delegacja koreańsko-chińska ogłosiła następujący komunikat.

— W dniu 31 października odbyło się szóste posiedzenie delegacji obu stron prowadzących rozmowy wstępne w sprawie konferencji politycznej.

Pod pretekstem, że ustalenie porządku obrad nie jest konieczne i że kolejność omawianych kwestii nie ma rzekomo znaczenia, delegat Stanów Zjednoczonych Arthur Dean znów odrzucił porządek dzienny zaproponowany przez stronę koreańsko-chińską.

Delegat Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Ki Suk-bok zaznaczył ponownie, że strona koreańsko-chińska domaga się stanowczo omówienia w pierwszej kolejności sprawy składu konferencji politycznej. Od sprawy składu — oświadczył Ki Suk-bok — zależy pomyślny wynik obrad konferencji politycznej. Z chwilą ustalenia składu konferencji na pewno nie będzie trudności z ustaleniem terminu i miejsca jej zwołania oraz łatwo będzie osiągnąć porozumienie na temat innych spraw, związanych z tą konferencją. Dlatego też proponowany przez delegację koreańsko-chińską porządek obrad, przewidujący, że skład konferencji politycznej ma być omówiony w pierwszej kolejności, jest najbardziej rozsądny.

W zakończeniu Ki Suk-bok podkreślił, że strona amerykańska powinna przyjąć słuszną propozycję delegacji koreańsko-chińskiej i zgodzić się na omówienie w pierwszej kolejności sprawy składu konferencji politycznej.

Zaproponował on odroczenie rozmów do poniedziałku 2 listopada br., na co strona amerykańska wyraziła zgodę.

Chińsko-japoński układ handlowy

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi, że 28 października nastąpiło w Pekinie podpisanie nowego chińsko-japońskiego układu handlowego, analogicznego do układu zawartego 1 czerwca 1950 roku. Układ przewiduje wymianę towarów między obu krajami na zasadzie równości i obopólnej korzyści. Wartość wymiany wyniesie do 30 milionów funtów dla każdej ze stron.

BANDYCI i mocodawcy

Koła rządzące Stanów Zjednoczonych nie ukrywają specjalnie, że prowadzą dwie polityki. Jedną na użytek zewnętrzny w białych rękawiczkach, znajdującą swój przejaw w wystąpieniach oficjalnych kierowniczych osobistości USA oraz drugą — tę na użytek codzienny, prawdziwą politykę imperializmu amerykańskiego.

Jedną z cech charakterystycznych amerykańskiej polityki jest posługiwanie się w prowokacyjnych celach — do których nie chcą się oficjalnie przyznać — specjalnie w tym celu utrzymywanymi marionetkami, specjalistami od brudnej roboty.

Jeśli chodzi o Daleki Wschód, to rząd USA ma do dyspozycji dwóch takich gotowych do wszystkiego łotrów. Są to: Li Syn-man i Czang Kai-szek. Wszyscy doskonale pamiętają w jaki sposób Stany Zjednoczone usiłowały nie dopuścić do zawarcia rozejmu w Korei, organizując za pośrednictwem Li Syn-mana wielką prowokację, polegającą na porwaniu wielu tysięcy jeńców. I wtedy rząd USA twierdził, że jest to wyłącznie sprawa Li Syn-mana. Manewr był jednak sztyt zbyt grubymi nićmi. Nawet reakcyjna prasa amerykańska wykpiła oficjalne tłumaczenia, a „New York Herald Tribune” zamieścił artykuł pod ironicznym, wszystkim mówiącym tytułem „Czy ogon może merdać psem?”

Mimo tej kompromitacji, rząd Stanów Zjednoczonych usiłuje obecnie po raz drugi dowiedzieć, że jednak ogon może merdać samodzielnie, podczas gdy pies o tym nic nie wie. Chodzi tu o napad piratów Czang Kai-szeka na statek polski „Praca”, napad dokonany przy współudziale samolotów amerykańskich. Rząd Stanów Zjednoczonych twierdzi, że nie ma nic wspólnego z tym pi-

rackim wyczynem i że jest to jakoby sprawa wyłącznie Czang Kai-szeka. Ktoś nie znający elementarnych faktów z lat ostatnich mógłby pomyśleć, że Czang Kai-szek stanowi rzeczywiście jakąś samodzielną siłę. Warto więc przypomnieć, jak się sprawa ma w rzeczywistości. Gdy w 1949 r. Chińska Armia Ludowa rozgromiła uzbrojone przez USA kosztem 6 miliardów dolarów wojsko Czang Kai-szeka, niedobitki ich schroniły się na wyspę Tajwan (Formoza), stanowiącą integralną część terytorium chińskiego. Ale na tym nie skończyła się rola Czang Kai-szeka.

25 czerwca 1950 r. Imperia-lizm amerykański przystąpił do agresji na Koreę. Dwa dni później prezydent Truman obwieszczył oficjalnie tzw. neutralizację, czyli okupację Tajwanu przez VII flotę amerykańską.

Od tej chwili, równoległe do wzrostu agresywnych tendencji polityki USA na Dalekim Wschodzie, postępują „prace” nad przygotowaniem oddziałów Czang Kai-szeka do agresji przeciwko Chinom Ludowym, zgodnie z doktryną Eisenhowera „niech się Azjaci biją przeciwko Azjatom”. Amerykańscy Instruktorzy ćwiczą czangkajszekowskie mięso armatnie na Tajwanie, oficerowie zaś czangkajszekowscy wysyłani są na przeszkolenie do Stanów Zjednoczonych. Nieprzerwanie płynie potok uzbrojenia wszelkiego rodzaju z USA na wyspę Tajwan.

Jednym słowem — Czang Kai-szek i jego klika jest całkowicie zależna politycznie, gospodarczo i wojskowo od USA. Armia Czang Kai-szeka podlega generałom amerykańskim a o miernym zaufaniu, jakim obdarzają oni swych podwładnych, świadczy fakt, że nawet każdy dowódca pułku musi mieć za-
stępcę — Amerykanina.

Pragnąc udowodnić swą użyteczność i gorąco zachęcany przez swych amerykańskich szefów Czang Kai-szek dokonał na wet próby lądowania na terytorium Chin Ludowych, ale trwało to zaledwie kilka godzin i skończyło się smutnie... Bandy agresorów zostały doszczętnie rozgromione.

Wobec tych bolesnych doświadczeń Amerykanie dali nosze zlecenia Czang Kai-szewi. Podczas gdy przewodniczący Komisji Wojskowej Izby Reprezentantów, Dewey Short, wyzwał do przeprowadzenia blokady Chin, flota amerykańska przekazała Czang Kai-szewi odpowiednią ilość lekkich jednostek morskich. Na kanonierkach amerykańskich dokonano tylko jednej zmiany — zmiany flagi amerykańskiej na czangkajszekowską. Zaczęły się napady na statki handlowe utrzymujące normalny ruch z portami chińskimi.

Napad na polski statek „Praca” nie jest bowiem pierwszym tego rodzaju wyczynem bandytów z Tajwanu. Ofiarą ich padł zarówno statek włoski „Marilou”, jak i duński „Heinrich Jessen”. I tak, jak ostatnio samolot amerykański kierował akcją przeciwko naszemu statkowi „Praca”, tak i w innych wypadkach amerykańskie siły zbrojne asystowały piratom Czang Kai-szeka.

Jasną jest rzeczą, że w świetle faktów wysiłki polityków amerykańskich, usiłujących — niczym Piłat — umyć ręce i odżegnać się od udziału w całej tej sprawie, są niedorzeczne i wręcz śmieszne.

Na licznych masówkach społeczeństwo polskie, popierając stanowisko rządu polskiego wyrażone w nocie protestacyjnej do rządu USA, potępia amerykańskich mocodawców i inspiratorów piratów z Tajwanu. „Dziśniej władcy Ameryki — mówili na masówce załogi FSO robotnik Wincenty Jakubiak — których pupilkami jest Czang Kai-szek, uważają widocznie, że może w wskrzesić dawne czasy pirackich napadów. Zapominają oni jednak, że takie prowokacje ich pupilków skazane są nieuchronnie na klęskę, ponieważ obóz pokoju jest silniejszy z każdym dniem”.

Nie powiodą się również wszelkie próby wykreślenia się od odpowiedzialności głównych winowajców ataku na statek „Praca” — imperialistów amerykańskich. P. Z.

„Opuszczam ZSRR jako jego przyjaciela”

Oświadczenie marszałka Paulusa

MOSKWA. 1 listopada prasa radziecka opublikowała oświadczenie marszałka Paulusa skierowane do rządu radzieckiego. W związku z repatriacją niemieckich jeńców wojennych z ZSRR repatriowani zostali również marszałek Paulus, który po przybyciu do Niemiec osiedlił się na stałe w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Przed wyjazdem ze Związku Radzieckiego Paulus złożył następujące oświadczenie skierowane do rządu ZSRR:

„Do Rządu Radzieckiego.

Wracając z niewoli do ojczyzny, w związku z uwolnieniem niemieckich jeńców wojennych w myśl wspólnego komunikatu Rządu Radzieckiego i delegacji rządowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej z dnia 23 sierpnia 1953 roku, pragnąłbym, zanim opuścę Związek Radziecki, złożyć poniższe oświadczenie.

Wielkoduzna decyzja Rządu Radzieckiego z dnia 23 sierpnia br. w sprawie jeńców wojennych raz jeszcze dowodzi, że Rząd Radziecki w swej polityce wobec Niemiec nie powoduje się uczuciem zemsty za te niezliczone cierpienia, które wyrządził mi narodowi radzieckiemu w wyniku rozpętanej przez nas wojny. Przeciwnie, swą pokojową polityką, która znów znalazła wyraz we wspomnianej decyzji, ułatwia on całemu narodowi niemieckiemu dążenie pokojową drogą do jedności Niemiec i tym samym do szczęśliwej przyszłości.

Dowodząc wojskami niemieckimi w bitwie pod Stalingradem, która rozstrzygnęła los mojej ojczyzny, poznałem wszystkie okropności agresywnej wojny, jakich doznał nie tylko zaatakowany przez nas naród radziecki, lecz i moi żołnierze. Moje własne doświadczenie, jak również wynik całej drugiej wojny światowej przekonano mnie, że nie można opierać losu narodu niemieckiego na podstawie idei panowania, lecz tylko na podstawie trwałej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i ze wszystkimi innymi narodami milującymi pokój. Wydaje mi się więc, że zawarte na zachodzie układy wojenne, u których podstawą leży idea panowania, nie są odpowiednim środkiem pokojowego zjednoczenia Niemiec i zapewnienia pokoju w Europie.

Co więcej, układy te pogłębiają jedynie niebezpieczeństwo, jakie pociąga za sobą stan rozbitcia Niemiec i przedłużają go. Jestem przekonany, że jedyną realną drogą prowadzącą do pokojowego zjednoczenia Niemiec i do pokoju w Europie jest poro-

zumienie między samymi Niemcami i zawarcie traktatu pokojowego na podstawie noty radzieckiej do mocarstw zachodnich, w sprawie Niemiec z dnia 15 sierpnia br.

Dlatego też postanowiłem, że po powrocie do ojczyzny poświęcę wszystkie swe siły, aby przyczynić się do osiągnięcia świętego celu — pokojowego zjednoczenia demokratycznych Niemiec oraz przyjaźni narodu niemieckiego z narodem radzieckim, jak również ze wszystkimi innymi narodami milującymi pokój.

Zanim opuścę Związek Radziecki pragnąłbym powiedzieć ludziom radzieckim, że ongiś przybyłem do ich kraju, ślepo słuchając rozkazów, jako wróg. Obecnie zaś opuszczam ten kraj jako jego przyjaciel.

24 października

Friedrich Paulus
marszałek b. armii niemieckiej

Repatriacja jeńców niemieckich z ZSRR

MOSKWA. — Agencja TASS podaje: Zgodnie z porozumieniem zawartym między rządem radzieckim a delegacją rządową Niemieckiej Republiki Demokratycznej w czasie rokowań w Moskwie w sierpniu br., w ostatnim czasie przybyli do Berlina repatriowani z ZSRR jeńcy niemieccy, zwolnieni z dalszego odbywania kary za przestępstwa popełnione w czasie wojny. Ogółem wróciło 5.384 żołnierzy i oficerów. Wśród repatriowanych znajduje się kilku generałów.

GROMADZKIE ROZLICZENIA

(Ciąg dalszy ze str. 1)
rezultacie gmina Czyżew osiągnęła już ponad 87 proc. planu, przy czym gromada Szepielki wykonała roczny plan dostaw zboża w 114 proc., a 6 dalszych gromad w przeszło 90 proc.

Często uchwalano też organizowanie zbiorowych odstaw zboża. I tak np. w gromadzie Rafałowska gm. Zabłudów już w kilka dni po zebraniu, na którym 47 chłopów uchwaliło odstawić zboże manifestacyjnie, sznur udekorowanych wozów ciągnął do punktu skupu w Zabłudowie wioząc zboże dla państwa.

Zebrań gromadzkich, w których dokonuje się oceny wykonania planu przez poszczególne gospodarzy, są ważnym na rzędziem w walce z wrogą, kulacką robotą. Kulacy i ich za-usznicy boją się bowiem wyciągnięcia na światło dzienne ich krętałów. Toteż za wszelką cenę usiłują nie dopuścić do zwolnienia takich zebrań lub też rozbić je w trakcie obrad, a w każdym bądź razie chcą zapobiec podejmowaniu konkretnych uchwał. Oto np. w gromadzie Łupianka Stara, gm. Kowalewiczyna,

pow. Wysokie-Mazowieckie kula cy i część podmówionych przez nich chłopów usiłowała przeszkadzać na zebraniu różnymi kpinkami, a potem opuścić salę przed podjęciem uchwał.

Te wystąpienia wroga, który zdaje sobie sprawę, że postanowienie go pod pretekstem opinii gromady może sparaliżować jego zamiary i poczynania, świadczą o tym, jak poważną bronią w walce o skup są rozliczenia gromadzkie. Aby jednak metoda ta mogła w pełni odegrać swą rolę, zebrań muszą być bardzo starannie przygotowane przez aktywny Trzeba przewidzieć, w który punkt wróg będzie chciał uderzyć, w kim będzie szukał oparcia i kim będzie chciał wyręczyć się w swych ciemnych machinacjach.

Silne oparcie się na małorolnych chłopach, na najbardziej uświadomionych gospodarzach, wytłumaczenie chłopom pracującym, co jest celem zebrań i uzyskanie ich pełnego poparcia — to warunki powodzenia gromadzkich obrad i wykonania ich uchwał.

Gminy, w których wprowadzono rozliczanie gromad, wysunęły się szybko na pierwsze miejsca w powiecie. Toteż metody te winny szeroko stosować komitet gminne i gromadzkie organizacje partyjne. Przystrojenie metody rozliczania gromad może tym gromadom i gminom, które dotychczas pozostają w tyle, wyrównać załagłości i w pełni wykonać obowiązki względem państwa. Ktd

W CZYNIE PAŹDZIERNIKOWYM

6.900 PAR OBUWIA PONAD PLAN

Sukces załogi Radomskich Zakładów Obuwia

KIELCE. — Poważny sukces w realizacji zobowiązań październikowych odniosła załoga Radomskich Zakładów Obuwia, która postanowiła m. in. wyprodukować w Cynie Październikowym 4.645 par obuwia ponad plan oraz zaoszczędzić 210 m. kwadratowych skóry wierzchniej i podszewkowej.

Realizując podjęte zobowiązania załoga RZO zameldowała w dniu 30 października o wykonaniu miesięcznego planu produkcji. Wyprodukowała ona ponad plan 6.900 par ubuwia, zaoszczędzając jednocześnie 622 m kwadratowych skóry wierzchniej i podszewkowej.

Szczególnie duży sukces odniosła załoga warsztatu kierowanego przez majstra Antoniego Styczyńskiego. W okresie realizacji zobowiązań wykonała ona 800 par obuwia ponad swe bieżące plany oraz zmniejszyła w stosunku do planu ilość obuwia II gatunku z 570 do 140 par. Sukces ten zespół Styczyńskiego odniósł przede wszystkim dzięki takim pracownikom, jak: Duda, Szymańska, R. Leśniewski, którzy rea-

lizują hasło Wiktora Saja „Ja nie wypuszczę braku”.

W oddziale tzw. siekania skór wierzchnich, który w Cynie Październikowym zaoszczędził 622 m kwadratowych skóry, wyróżnili się przede wszystkim pracownicy: Wychowska i Mazur, które wykonują średnio 200 proc. normy oraz Rusinowicz wykonujący 160 proc. normy.

Chłopi włoscy walczą o ziemię



Chłopi i robotnicy rolni Włoch prowadzą uporczywą walkę o ziemię i słusze wynagrodzenie za pracę. O nasileniu i powiększeniu tej walki — świadczy udział 2 milionów chłopów we włoskim strajku powszechnym.

Na zdjęciu: Demonstracja sycylijskich chłopów i robotników rolnych, żądających ziemi i wyższego wynagrodzenia za pracę. (Fot — CAF)

Żołnierze francuscy nie chcą walczyć przeciwko Wietnamowi

LONDYN. — Prasa donosi, że policja egipska zatrzymała na brzegu kanału Sueskiego trzech żołnierzy z francuskiej legii cudzoziemskiej, którzy w czasie przejęcia statku przez Kanał Sueski uciekli z pokładu na

brzeg, nie chcąc walczyć przeciwko narodowi wietnamskiemu. Jeden z nich jest Niemcem, zaś dwaj pozostali — Tunezyjczykami. Żołnierze ci oświadczyli, że do legii cudzoziemskiej zostali zwerbowani podstępem.

Aktywiści ZSCh — wszystkie siły do walki o pełne wykonanie obowiązków wsi wobec państwa!

STANISŁAW ZINOWKO

wiceprezes Zarządu Wojewódzkiego ZSCh w Białymstoku

Na wszystkich frontach naszego życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego toczy się obecnie wielka bitwa o pełne wykonanie zadań, jakie nakłada na nas Plan 6-letni. Hutnik przyspiesza wytop stali, górnik — wzorując się coraz szerzej na radzieckich metodach pracy wydobywa coraz więcej węgla, włóknarz stara się obsłużyć równocześnie coraz więcej maszyn tkackich, architekt szybciej kreśli plany nowoczesnych budynków mieszkalnych i jasnych, przestronnych hal fabrycznych.

W walce o pełną realizację naszych planów gospodarczych nie pozostaje w tyle i wieś pracująca. Rozumie ona coraz wyraźniej swoje zadania wynikające z faktu, że chłop pracujący jest pełnoprawnym współgospodarzem kraju, rozumie i docenia znaczenie sojuszu robotniczo-chłopskiego. Każdy mało i średniorolny chłop zdaje sobie też sprawę z tego, że w państwie budującym socjalizm, przemysł i rolnictwo są mocno ze sobą powiązane i stale muszą się wzajemnie uzupełniać. Przemysł dźwiga nasze rolnictwo z wielowiekowego zacofania dając coraz więcej szkół i nowoczesnych maszyn, traktorów i narzędzi rolniczych, coraz więcej nawozów sztucznych i żelaza, materiałów budowlanych i wszelkich innych potrzebnych towarów, zaś rolnictwo dążyć musi poprzez wzrost produkcji rolnej i pełne wykonywanie swych obowiązków wobec państwa, do coraz pełniejszego zaopatrzenia klasy robotniczej w żywność, a przemysłu w surowce rolnicze.

W akcji polityczno-świadomościowej, w mobilizacji pracującego chłopstwa do pełnego wykonania wszystkich obowiązków wsi wobec państwa i klasy robotniczej szczególnie szerokie pole do działania ma Związek Samopomocy Chłopskiej.

Ogniwa terenowe ZSCh i cały nasz aktyw samopomocowy ma już na tym polu niewątpliwie poważny dorobek. Wiele przesyła zarządów gminnych i kół gromadzkich ZSCh walczą w ramach współzawodnictwa o tytuł przodującej gminy i gromady, wskazując osobistym przykładem i patriotyczną postawą jak należy w codziennym życiu pogłębiać sojusz robotniczo-chłopski.

Piękne wyniki osiągnął na przykład Zarząd Gminny

ZSCh w Lubinie Kościelnym, którego prezes ob. Sarnacki przed terminem zrealizował swoje obowiązki, a następnie wspólnie z prezesami gromadzkimi dogłębnie przeanalizował przebieg obowiązkowych dostaw w całej gminie. Po wyciągnięciu wniosków z istniejącej sytuacji, prezesi gromadcy uregulowali swoje obowiązki wobec państwa, po czym przystąpili do pracy uświadamiającej w gromadach zwracając uwagę w pierwszej kolejności na to, by w pełni i jak najszybciej wykonali odstawy członkowie ZSCh. Dało to dobre rezultaty. M. in. na skutek krytyki zrozumiał swe błędy, będący pod wpływem kulactwa i jego teoryjek o zmniejszeniu wymiaru dostaw, średniorolny chłop z gromady Skrzypki — Antoni Bolesta. Zerwał z opieszaństwem i szybko dostarczył całą przypadającą na jego gospodarstwo ilość zboża. Takich faktów mamy wiele.

Bilansem dotychczasowej walki aktywu ZSCh o przyspieszenie wykonania obowiązków wsi jest 315 manifestacyjnych dostaw zboża w naszym województwie, fakt, że dziesiątki tysięcy chłopów, w pełni już wykonało dostawy, w czym niewątpliwie jest zasługa i aktywistów ZSCh. Niemniej jednak do pełnego zwycięstwa w akcji skupu trzeba nam jeszcze dużo ofiarnej pracy całego aktywu ZSCh i wszystkich naszych członków.

Ogniwa terenowe ZSCh winny zdawać sobie sprawę z tego, że jeśli naczelnym zadaniem pracującego chłopstwa jest obecnie pełne wykonanie przez wieś sprawiedliwie wymierzonych planów obowiązkowych dostaw i terminowa spłata podatku gruntowego, to trzeba rozbić wszystkie wrogi teoryjki na wsi, odgradzić pracujące chłopstwo od wpływów kulacka i zmusić bogaczy wiejskich do przyspieszenia odstawa oraz uregulowania zaległości podatkowych.

Mamy wszelkie możliwości ku temu, aby wypełnić to zadanie, aby w krótkim okresie zwolnić wszystkie powiaty od miarek i odsypów i stać się przodującym województwem w Polsce.

Trzeba tylko, aby nasi aktywiści terenowi przestawili się na nowy styl pracy i obok

uświadamiania pracującego chłopstwa, dopomogli prezydiom rad narodowych łamać opór kulactwa, wzmagając nacisk chłopów pracujących na bogaczy sabotujących dostawy, uaktywniając biedotę wiejską w walce o jak najszybsze osiągnięcie przez wieś 100 proc. planu dostaw. Do pracy tej trzeba jednak najpierw dobrze ustawić politycznie cały aktyw terenowy i wszystkich członków ZSCh.

A osiągnąć to można poprzez ściślejsze powiązanie się w pracy z podstawowymi organizacjami partyjnymi i kołami ZSL, z młodzieżą ZMP-owską, poprzez należyte rozpoznanie sytuacji istniejącej w każdej wsi, w każdym gospodarstwie.

Jak do tego podejść? Weźmy przykładowo sytuację w gminie Czyże, pow. Bielsk Podlaski. Na dzień 21 października roczny plan dostaw zboża zrealizowano tam zaledwie w 36 proc., ziemniaków — 67 proc., a żywa — 30,5 proc. Na ogólną ilość 847 zobowiązanych, w pełni wykonało dostawy zboża zaledwie 66 gospodarstw, a ziemniaków — 264 gospodarstwa. Czyż — to jedna z zamożniejszych gmin w pow. bielskim i obowiązki swoje wobec państwa winna była już dawno uregulować. Tymczasem najlepsza w tej gminie gromada Stare-Kornino wykonała plan dostaw zboża zaledwie w 50 proc. Wprawdzie aktyw miejscowego koła ZSCh z prezesem ob. Michałem Ruczajem i sołtysiem Janem Aleksiejukiem na czele obowiązków swe wykonał w terminie, a za ich przykładem poszli małorolni chłopcy, ale nie zwrócili dostatecznej uwagi na średniaków, w których wielu ma możliwość uregulowania należności, a biadoli i zwleka z dostawami, bo tak nauczyli ich kulacy, których niemało jest w tej gminie.

Aktyw tamtejszy w pracy swej poszedł po linii najmniej szego oporu, mówiąc średniakom: — wykonajcie chociaż 50 proc. planu, to reszta na pewno będzie wam umorzona. Prezydium GRN w Czyżach również zapomniało o tym, komu faktycznie przysługują ulgi, przyznając je tym, którzy już dawno mogli uregulować swoje należności. Zapomniało, że możność wywiązywania się zamiennikami i korzystania z ulg należy dać tym

chłopom, którzy istotnie zebraли niskie plony żyta lub dotknięci zostali jakąś klęską losową.

Wynika to z braku kolektywnej analizy sytuacji gospodarczej w gminie przez Prezydium GRN, Zarząd Gminny ZSCh, gminnego delegata Min. Skupu i całego aktywu. Nie zainteresowano się, w jakim stopniu i dla czego zalegają z dostawami średniacy, a w jakim kulacy, w czym tkwi główne źródło opieszalego tempa dostaw, nie pracowano systematycznie w terenie, wyjeżdżając na wieś tylko od przypadku do przypadku. Jasne więc, że stosowanie ulg nie mogło w takich warunkach być sprawiedliwe.

Podobnych faktów mamy jeszcze wiele w innych gminach i powiatach. Czas więc najwyższy, aby nasze zarządy gminne i koła gromadzkie ZSCh mocniej ujęły w swe ręce sprawę walki o pełne wykonanie obowiązków wsi wobec państwa przez wszystkich chłopów.

Trzeba wykorzystać wszystkie formy pracy samopomocowej, by dostawy wzrosły się do maksimum. Trzeba zwrócić więcej uwagi na biedotę wiejską, która już wykonała swoje obowiązki i kolektywnie, na zebraniach gromadzkich kół ZSCh wzbogacać formy walki z kulactwem. Do kolektywnej pracy wciągnąć trzeba także masy średniorolnych chłopów, wskazując im perspektywy rozwoju gospodarczego wsi oraz pomoc, jakiej udziela mało i średniorolnym chłopom nasz rząd ludowy i nasza partia.

Aby w pełni zdemaskować wroga robotę kulacką na wsi, należy mobilizować członków ZSCh i niezorganizowanych do manifestacyjnych odstawa zboża i ziemniaków. W gazetkach gromadzkich popularyzować przodujących chłopów, mówić o ich patriotycznej postawie na zebraniach gromadzkich, na wieczornicach w świetlicach i przez miejscowe radiowęzły.

Dążyć trzeba w pracy terenowej do tego, aby sprawę budowy lepszego życia na wsi, sprawę wykonania z honorem wszystkich obowiązków względem państwa, sami pracujący chłopcy ujęli w swe ręce, a aktywiści pomagali im swym doświadczeniem i radą w codziennej pracy, aż do pełnego zwycięstwa.

NASZA PRZYJAŹŃ jest nierozzerwalna

W czerwcu br. koło ZMP przy mleczarni w Grajewie wysłało list do komsomolów pracujących również w mleczarni w miejscowości Korsuń-Szewczenkovo. ZMP-owcy z Grajewa otrzymali list od przyjaciół komsomolców, który w całości drukujemy:

Drodzy przyjaciele!

My komsomolcy Korsuń-Szewczenkowskiej Mleczarni otrzymaliśmy Wasz list w dniu 11. VI. 1953 r. W odpowiedzi chcemy podzielić się z Wami osiągnięciami pracy naszej komsomolskiej organizacji i opowiedzieć Wam o naszym szczęśliwym życiu w Kraju Rad. Żyjemy i pracujemy w historycznym Korsuń-Szewczenkowskim powiecie, gdzie w czasie wojny bohaterscy żołnierze Armii Radzieckiej okrążyli i zniszczyli 10 hitlerowskich dywizji i jedną brygadę pancerną. Ta bitwa w naszym powiecie weszła do historii wielkiej ojczyźnianej wojny, pod bohaterką nazwą „Nowego Stalingradu”.

Hitlerowska okupacja zniszczyła doszczętnie nasz powiat. Od tego czasu minęło 9 lat. Ludność naszego powiatu potrafiła w tym czasie odbudować i rozbudować nasze gospodarstwa. Na polach naszego powiatu toczy się teraz wielka bitwa pokojowa — bitwa o podniesienie plonów w kotłochozach. W bitwie tej aktywny udział biorą również komsomolcy.

Chcemy Was powiadomić, drodzy przyjaciele, że te miejscowości, gdzie przeszły bohaterские bitwy z wrogami naszej ojczyzny w kwietniu 1944 r. zmieniły się nie do poznania. Żnów rozkwitła radosne i szczęśliwe życie. I wierzymy, że nikomu i nigdy nie uda się zakłócić nam pokojowej pracy i szczęśliwego, radosnego życia, bo jesteśmy silni i mamy przyjaciół we wszystkich państwach świata, przyjaciół, którzy prowadzą również walkę o szczęśliwe pokojowe życie ludzi na całej kuli ziemskiej.

Nasza komsomolska organizacja przy mleczarni liczy 18 członków. Pracą organizacji kieruje komitet Komsomolu, składający się z trzech osób z sekretarzem na czele. Główną wychowawczą formą naszej pracy są zebrania przeprowadzane dwa razy w miesiącu, na których omawiamy zagadnienia gospodarcze naszej mleczarni. Komsomolcy zawsze przodują w pracy i tym samym mobilizują cały kolektyw do wykonania planu. Wolne od pracy chwile spędzamy w parku, na rzece Roś, w bibliotece, w kinie, bądź w powiatowym domu kultury.

Bierzemy również czynny udział w pracy kółek sportowych.

Komsomolcy dużo pracują nad podniesieniem swego poziomu politycznego przez szkolenie, które przeprowadzamy dwa razy w tygodniu. Na szkoleniu studiuujemy obecnie materiały XIX Zjazdu KPZR. V sesji Rady Najwyższej ZSRR i walczymy wspólnie z młodzieżą niezorganizowaną o wcielenie w życie wskazań XIX Zjazdu partii.

Kolektyw mleczarni do 1 września br. wykonał roczny plan produkcji w 92 proc.

I tak produkcję masy wykonaliśmy w 92 proc., kazeiny — 100 proc., twarogu — 103 proc., lodów — 100 proc., bryndzy — 208 proc., kwaśnego mleka — 108 proc., sera tustego — 50 procent.

Wykonując plan produkcyjny z nadwyżką, realizujemy podstawowe prawo socjalizmu — maksymalne zaspokojenie się rosnących materialnych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa.

Partia mocno troszczy się o rozwój naszej mleczarni im sesji Rady Najwyższej ZSRR przydzielono naszej Liceum 3 miliony rubli na budowę nowego gmachu i nowoczesnych urządzeń technicznych. Budowa będzie zakończona w 1954 r. pomóc w realizacji tego planu, postanowiliśmy wraz z całą kolektywą wykonać roczny plan do 7 listopada, by w ten sposób również uczcić 36 rocznicę Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej.

Drodzy przyjaciele ze Związku Młodzieży Polskiej!

My, komsomolcy państwa socjalizmu, wierzymy, że przyjaźń zawarta między nami nigdy nie osłabnie, a na odwrót: z każdym dniem będzie się wzmacniała i kłępała.

Niech żyje wieczna przyjaźń między młodzieżą naszych krajów i całą postępującą młodzieżą świata!

Wasi przyjaciele komsomolcy

Nowikowa — sekretarz
członkowie: Szewczenko, Pieczenienko, Gandzica

Konsultacja

KIERUNEK MARSZU — SOCJALIZM

W walce, jaką w krajach demokracji ludowej prowadzą wrogowie ludowego ustroju, jest swoista metoda. Każde nowe posunięcie partii i rządu wywołuje wśród wrogów klasowych natychmiastową reakcję. A może tym razem uda się. Może da się wyzyskać takie lub inne trudności. I mimo, że każda bitwa klasowa kończy się dla nich druzgocącą klęską, a wzmocnieniem władzy ludowej, mimo że nieuchronnie ograniczane są ich wpływy — nie ustają w walce. Taka jest logika walki klasowej, o której marksizm-leninizm uczy nas, iż właśnie zastrza się, a nie słabnie w miarę wypierania wyzyskiwaczy z naszego życia, w miarę postępu budowy socjalizmu.

Przykłady słuszności tej tezy dały nam znów ostatnie miesiące. Mianowicie komitety centralne partii komunistycznych i robotniczych w Czechosłowacji, na Węgrzech i w Rumunii przyjęły szereg uchwał, mających na celu stworzenie korzystniejszych warunków dla lepszego zaspokojenia materialnych i kulturalnych potrzeb ludzi pracy. Wydawałoby się, że każdy człowiek decyduje się przyjąć jako wyraz siły ustroju, jako wynik dotychczasowych osiągnięć. Trudno jednak doszukać się rozsądnego myślenia wśród ludzi zaslepionych nienawiścią do ustroju ludowego. I oto wrogowie postanowili dla siebie wyciągnąć korzyści z tych uchwał, „Następuje zasadniczy odwrót od socjalizmu” — głosił wroga plotka, trafiając gdzieś

gdzie na podatny grunt również i u nas.

Co nastąpiło w Czechosłowacji, na Węgrzech i w Rumunii? Zanim odpowiemy na to pytanie, uświadomimy sobie cele socjalizmu. Celem socjalizmu jest — jak wiemy — coraz lepsze zaspokojenie materialnych i kulturalnych potrzeb wszystkich ludzi pracy, a nie jak w ustroju kapitalistycznym — zapewnienie maksymalnych zysków grupce uprzywilejowanych.

Mając przed oczyma ten podstawowy cel socjalizmu, kraje demokracji ludowej w miarę postępu dbają o coraz lepsze zaspokojenie materialnych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa. Kraje demokracji ludowej, budujące socjalizm, zgodnie z nauką marksizmu-leninizmu rozwijały przede wszystkim przemysł ciężki, przemysł przemysłowy, jako mocną podstawę dla rozwoju przemysłu lekkiego i rolnictwa. Dzięki wysiłkowi klasy robotniczej i pomocy Związku Radzieckiego rozwój przemysłu — zwłaszcza przemysłu ciężkiego — w krajach demokracji ludowej osiągnął w zasadzie poziom, pozwalający przystąpić szerszym frontem do rozwoju produkcji artykułów konsumpcyjnych. W stosunku do okresu przedwojennego wzrósł on w Czechosłowacji dwukrotnie, w Rumunii — 2,3 raza, na Węgrzech — 3,1 raza, w Bułgarii — czterokrotnie, w Albanii — 7,5 raza, u nas — blisko czterokrotnie.

Ten stan rzeczy stworzył niezwykle pomyślne warunki dla dalszego rozwoju

gospodarczego. Powstało silne zaplecze dla produkcji przemysłu lekkiego, służącego bezpośrednio zaspokojeniu potrzeb ludzi pracy. Te możliwości jednak nie były dostatecznie wykorzystane z powodu zbyt szybkiego tempa rozwoju przemysłu ciężkiego w latach ostatnich. Nie wzięto pod uwagę, że obecnie wobec istnienia wielkiego rynku demokratycznego z jego zasadą braterskiej wymiany wyprodukowanych dóbr, a zwłaszcza wobec pomocy okazywanej krajom demokracji ludowej przez Kraj Rad, można nieco zmniejszyć tempo rozwoju wielkiego przemysłu na rzecz przemysłu artykułów konsumpcyjnych.

Jednocześnie burzliwemu rozwojowi przemysłu nie towarzyszył w odpowiedniej proporcji rozwój produkcji rolnej i hodowlanej, co wywołało szereg trudności. Słusznie położono nacisk na rozwój spółdzielczości produkcyjnej, który jedynie może zlikwidować stan nadmiernej pozostawiania w tyle produkcji rolnej za przemysłem. Ale popierając rozwój spółdzielczości produkcyjnej niedostatecznie walczone z niesocjalistycznymi metodami administracyjnymi, jakie niekiedy stosowano przy tworzeniu spółdzielni produkcyjnych. W rezultacie tego powstawało wiele spółdzielni chlebowych, bądź nie dość silnych gospodarstw. Jednocześnie nie zwrócono dostatecznej uwagi na pomoc dla chłopów gospodarujących indywidualnie — co ma wielkie znaczenie dla podniesienia

produkcji rolnej, a zatem zmniejszenia nadmiernej dysproporcji między przemysłem i rolnictwem. W sumie sprawiło to, że istniejące w gospodarstwie indywidualnym ogromne rezerwy i ogromne możliwości nie zostały wydobyte.

Aby usunąć te błędy i tym samym stworzyć warunki dla szybszego rozwoju produkcji rolnej i hodowlanej oraz dla rozwoju produkcji przemysłu lekkiego, opracowano na Węgrzech, w Czechosłowacji czy w Rumunii szereg środków. Skorygowano mianowicie plany gospodarcze, zwiększając znacznie środki na inwestycje dla potrzeb lekkiego przemysłu oraz dla rolnictwa, przy czym duży nacisk położono na pomoc dla chłopów gospodarujących indywidualnie.

Czy znaczy to jednak, jak to usiłuje dawać wrog, że nastąpił jakikolwiek „odwrót od budowy socjalizmu”? Jest to oczywiście nonsens, są tylko dwie drogi — socjalizm i kapitalizm. Odwrót od budowy socjalizmu oznaczałby powrót do ustroju wyzysku. Czy masy pracujące miast i wsi mogłyby chcieć odrodzenia kapitalizmu, a więc powrotu nędzy, bezrobocia, wyzysku i ucisku? Oczywiście nie.

Jak stwierdził nie pozostawiając żadnej wątpliwości sekretarz KC Węgierskiej Partii Pracujących, towarzyszy Matyas Rakosi, uchwały partii i rządu oznaczają wzmocnienie budownictwa socjalistycznego. Istota uchwał gospodarczych polega na tym, że plany zostały zrewidowane i przegrupowane, „by można było w przyszłości jak najwięcej uwagi poświęcić podnoszeniu stopy życiowej ludu pracującego”. Nie oznacza to więc co nic innego budownictwa socjalizmu, ale konsekwentną budowę socjalizmu i w jej ramach, oczywiście, również dalszy rozwój przemy-

ślu ciężkiego. A więc w roku bieżącym produkuję się więcej węgla i stali niż w roku ubiegłym i w roku przyszłym produkować się będzie więcej niż w roku bieżącym, gdyż tylko w ten sposób można zapewnić wzrost produkcji przemysłu lekkiego oraz podnieść sienie poziomu gospodarki rolnej, tzn. stałe podnoszenie stopy życiowej wszystkich ludzi pracy. Wszystkie posunięcia w krajach demokracji ludowej, pewne korekty w planach gospodarczych były możliwe właśnie dzięki ich wielkim dotychczasowym osiągnięciom, dzięki ich sile gospodarczej i politycznej. Służą one szerszemu zbudowaniu socjalizmu i lepszemu zaspokojeniu potrzeb ludzi pracy.

Dlatego na Węgrzech, w Czechosłowacji i w Rumunii tak wielki nacisk położono na umocnienie już istniejących spółdzielni produkcyjnych oraz na pomoc dla chłopów pracujących indywidualnie. Należy przy tym podkreślić, że np. w Czechosłowacji obszar ziemi należącej do spółdzielni produkcyjnych wynosi 44 proc. całej powierzchni, na Węgrzech (wraz z państwowymi gospodarstwami rolnymi) — 40 proc., w Rumunii — ponad 23 proc.

Jak widać z tych cyfr, jak również z cyfr dotyczących rozwoju przemysłu, są różnice w realizacji zadań gospodarczych w różnych krajach demokracji ludowej. Zależą one od obiektywnych warunków gospodarczych, od dotychczasowej ich struktury, od stopnia świadomości politycznej itp. Ale kierunek rozwoju jest ten sam — i dawniej i nie może być inny, jako że jedyną drogą budowy socjalizmu, wskazaną przez naukę marksizmu-leninizmu, przez praktykę i doświadczenia pierwszego kraju zwycięskiego socjalizmu — Związku Radzieckiego.

Dobry plon buraka cukrowego uzyskał Gawinek

Poważnym osiągnięciem produkcyjnym w uprawie buraka cukrowego może się pochwalić Szymon Gawinek z gromady Dorożki gmina Zawyki w powiecie białostockim. Zebrał on z powierzchni 10 arów w tym roku i dostarczył do punktu skupu w Strabli, 57 q buraka cukrowego, co w przeliczeniu na 1 ha daje 570 q.

Wysokie plony buraka cukrowego na Białostocczyźnie jeszcze raz potwierdzają, że ziemia białostocka nie jest gorsza od gleb w centralnej Polsce, gdzie burak cukrowy zajmuje poważne miejsce w uprawie roślin technicznych. Trzeba tylko, by chłop naszego województwa więcej niż dotychczas korzystali z osiągniętej wiedzy rolniczej tak, jak to czynił ob. Gawinek. (mb)

NA MARGINESIE SPOTKANIA Z ŁÓDZKIMI NOWATORAMI Gdy brak zainteresowania

Nazwano to spotkaniem łódzkich majstrów-nowatorów z białostockimi włóknarzami — spotkaniem, którego celem miało być przeniesienie przodzących metod pracy do białostockich zakładów włókienniczych. O spotkaniu tym informowali my naszych czytelników w nr 268 „Gazety”.

Nie było to zwykłe spotkanie, którego parogodzinny czas odbycia wypełniłaby miła rozmowa, wspólna wymiana doświadczeń. W istocie rzeczy była to narada robocza, w toku której zarówno w referacie, jak i w dyskusji, ujawniło się wiele istotnych mankamentów w pracy naszych dyrekcji i rad zakładowych — braków i niedociągnięć znajdujących swe ostateczne odbicie we wszystkich wskaźnikach wykonywania miesięcznych i kwartalnych planów produkcyjnych.

Stwierdzono więc, że w pogoni za nadrobieniem zaległości, w pogoni za ilością — żądani naszych zakładów włókienniczych katastrofalnie obniżyły jakość produkcji. Stwierdzono, że w zakładach naszych, jeśli nie słabo, to wcale nie walczy się o oszczędność surowca, o obniżkę kosztów własnych. Stwierdzono, że mimo pewnych widocznych osiągnięć, dyrekcje nasze i rady zakładowe nie przejawiają inicjatywy w kierunku upowszechnienia przodzących metod pracy. Stwierdzono dalej, że administracje i ognia związkowe, sugerując się trudnymi warunkami nie przejawiają większej troski o stałe przełamywanie trudności. Nie prowadzi się systematycznej pracy politycznej z załogą, nie propaguje się czołowych przodowników pracy, racjonalizatorów i nowatorów itd. itp. Wszystkimi tymi zagadnieniami poświęcimy osobne artykuły.

Stwierdzenia te zostały poparte faktami — imiennie i cyfrowo. Wydawałoby się więc, że korzystając z obecności czołowych łódzkich majstrów-nowatorów, którzy podzielili się z gospodarzami własnymi doświadczeniami, że korzystając z obecności przedstawicieli Ministerstwa Przemysłu Lekkiego, CRZZ, KW PZPR, CZPW, Zarządu Głównego ZZW, delegacji białostockich zakładów — dyrektorzy, przewodniczący rad zakładowych, pracownicy techniczni, majstrowie, właściwie ustosunkują się do swej pracy, wnikliwie analizują zaistniałą sytuację w swoich fabrykach, wyciągną konieczne dla jej poprawy wnioski — skorzystają z cennej dla nich nara-

Niestety tak się nie stało. Dyrektor ZPW im. Emilii Piłter w Wasilkowie nie przybył na spotkanie, na którym usłyszałby wiele słusznych uwag dotyczących kierowanych przez niego zakładów, a obecni na sali dyrektorzy nie uważali za słuszne podzielić się w dyskusji swymi doświadczeniami, spostrzeżeniami i wnioskami. Obecny wystarczył, że przemówił do nich gość, dyrektor Zakładów im. Marchlewskiego w Łodzi, który wskazał jak na leży pracować z załogą, żeby dla dobra państwa, dla dobra klasy robotniczej, pracującego chłopstwa i inteligencji plany były zwycięsko realizowane.

Dyskutancki, którzy zabrali głos nie istotnego nie wnieśli do spotkania-narady. Tłuma-

cząc się starym parkiem maszynowym, starymi budynkami, sezonowością robotników rekrutujących się ze wsi, starali się przekonać zebranych, że Białystok to nie Łódź, że w Łodzi „można”, a w Białymstoku „trudno”. I biadolenie przy ogólnym aplauzie zebranych kończono bezbarwnie z niewiarą w głosie — „postaramy się”. Gdy natomiast ktoś z dyktantów, oczywiście nie białostockich, widząc możliwości w naszych zakładach krytycznie ustosunkował się do pracy tej czy innej dyrekcji i rady zakładowej, sala skwitowała to paroma okłaskami.

Nie mamy zamiaru, jak to powiedział w dyskusji przedstawiciel Ministerstwa Przemysłu Lekkiego, tow. Aniołkiewicz, bić w czambuł naszych dyrektorów, przewodniczących rad zakładowych czy majstrów, którzy dają z siebie wiele wkładu w realizację planu produkcyjnego. Przeciwnie chcemy pomóc im, bo pragniemy wiedzieć białostockie włókno przodujące. Chcemy czuć się durnymi za wyroby białostockich włóknarzy. Lecz żeby białostockie zakłady włókiennicze wyszły z krytycznego impasu mamy obowiązek nie tylko pomagać, ale w imieniu konsumenta — robotnika budowlanego, kolejarza, górnik, urzędnika, chłopca czy studenta, żądać od naszych dyrektorów, pionu technicznego i majstrów głębszego zainteresowania i sprawami ich dotyczącymi. R.K.

Gazetki ściennie w Miesiącu Przyjaźni

Zadaniem gazetki ściennej i fotogazetki w Miesiącu Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej jest zbliżenie do czytelnika wspaniałego Kraju Rad, jego osiągnięć, życia ludzi radzieckich.

Jeśli mówić będziemy o wielkich budowach Planu 6-letniego — nie możemy zapomnieć o Nowej Hucie czy Zambrowie, jeśli znaleźliśmy się wśród robotników fabryk włókienniczych często słyszymy nazwisko Zandarowej, Korabielnikowej i innych wielkich ludzi radzieckich. Właśnie ci ludzie, i to co im zawdzięczamy, powinno stanowić zasadniczą treść gazetki i fotogazetki.

A jak zadania te spełniły gazetki białostockich zakładów pracy i szkół?

Leży przed nami kilka gazetki z Państwowego Liceum Wychowawczych Przedzskol w Białymstoku, Prezydium MRN, koła Ligi Kobiet przy Komitecie blokowym nr 120 i Technikum Elektrycznym.

Przed kilkoma dniami oglądałmy także gazetki i fotogazetki zdobite przez Białostockiej Fabryki Pluszu. Kilka tych gazetek dostarcza wystarczającej ilości materiału porównawczego, by przekonać się, w jaki sposób i czy w dostatecznym stopniu spełniają one swą rolę popularyzatora wielkiego Związku Radzieckiego.

Oryginalna i ładna jest gazetka wykonana przez uczennice kl. IIIa Państwowego Liceum Wychowawczych Przedzskol. Dzieląc ją dołożyły starań, by wykonać ją estetycznie i z sercem napisały list do przyjaciół z

dalekiej Moskwy. W liście tym znalazły się szczerze słowa miłości do ludzi radzieckich, słowa podziwu dla wspaniałych osiągnięć ZSRR i wdzięczność za okazaną nam pomoc.

Podobny charakter ma gazetka Prezydium MRN. I tu postarano się o efektowną oprawę graficzną, umieszczono kilka zdjęć obrazujących życie ludzi radzieckich. Zabrakło tylko ścisłego powiązania z pracą koła TPP-R przy Prezydium.

Dwie gazetki: koła Ligi Kobiet przy Komitecie blokowym nr 120 i koła TPP-R bloku nr 120 stanowią przykład, jak słabe wyniki dają bezplanowa i nieprzemysłowa praca. Zespoły redakcyjne tych gazetek uprosiły sobie znacznie pracę. W gazetce znalazły się bowiem artykuły i zdjęcia wycięte z „Przyjaźni” i innych czasopism, bez powiązania ich treści z konkretnymi przykładami wziętymi chociażby z pracy czy to Ligi Kobiet, czy koła TPP-R.

Robotnicy Fabryki Pluszu z zainteresowaniem oglądają gazetki i fotogazetki zdobite ich świetlicą. Szczególną uwagę zwraca pomysłowa fotogazetka o kobietach, którym władza radziecka udostępniła wszystkie zawody i otworzyła podwoje wyższych uczelni. Wśród wielu zdjęć widnieje fragment hali produkcyjnej radzieckiej fabryki włókienniczej, zdjęcia kobiet — przodownic pracy. Jednakże pod fotografiami nie umieszczono ani jednego zdania, czemu np. zawdzięczają robotnice tak wysokie przekraczanie normy.

Metody Korabielnikowej i Zandarowej znalazły szerokie zastosowanie w białostockim przemysle włókienniczym. Robotnicy i majstrowie na pewno interesują się żywo czasopismami fachowymi, polskimi i radzieckimi, a w gazetkach nie znalazły się ani jeden artykuł, w jaki sposób zastosowano metody i doświadczenia ludzi radzieckich w polskim przemyśle.

Pobieżny przegląd kilku gazetek mówi, że mimo dużego wkładu pracy zespołów redakcyjnych, nie wszystkim nadano właściwą treść.

Tematyka gazetek w październiku i listopadzie, miesiącach obchodzonych u nas tradycyjnie pod hasłami pogłębiania przyjaźni polsko-radzieckiej jest bardzo różnorodna i naprawdę bogata, tak, że opracowanie gazetki czy fotogazetki nie jest rzeczą trudną. Obecnie trwa konkurs na najlepsze gazetki ściennie zorganizowany przez Zarząd Miejski TPP-R. Rozstrzygnięcie tego konkursu przyniesie dalszą ocenę pracy zespołów redakcyjnych, przy zakładach pracy i szkołach. (zd)

W walce o wzrost przyszłorocznych plonów

W walce o pełne wykonanie poważnych zadań, jakie nakłada na nasze rolnictwo Plan 6-letni, ogromne znaczenie ma staranna uprawa roli i maksymalne wykorzystanie każdego skrawka ziemi nadającego się pod zasiew. Jeśli rolnictwo Białostocczyzny ma zgodnie z planem do 1955 r. zwiększyć produkcję zbóż i roślin przemysłowych o blisko 60 proc. — koniecznym jest wydobycie wszelkich rezerw, zmobilizowanie wszystkich sił do walki o jak najwyższe wykonanie planu orzek zimowych zarówno w PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych, jak też w gospodarstwach indywidualnych.

Każdy chłop pragnie zebrać ze swych pól jak najwyższe plony. Ale nie zawsze wie, jak to ma zrobić, nie zawsze też w pełni docenia znaczenie nowoczesnych zabiegów agrotechnicznych. Dlatego musi mu wyjść naprzeciw z radą i pomocą cały aparat państwowej służby rolnej. Walka o pełne wykonanie planu orzek zimowych, jest więc nie tylko zadaniem dla chłopów, ale i dla całego aktywu rolnego.

A niestety, nie wszędzie jeszcze sprawy te w dostatecznym stopniu interesują służbę rolną i aparat agronomiczny przydziałów PRN. Np. w pow. bielskim i grajewskim orki zimowe przebiegają b. słabo, bo podczas gdy w innych powiatach plan orzek wykonano już w 60-70 proc. tam zaledwie w 25-35 proc.

Czy tylko służba rolna ma interesować się tą sprawą? Nie. Włażną rolę ma tu do spełnienia również aktywny ZSCH. Poprzez szeroką akcję uświadamiającą i rozwijanie współzawodnictwa, można znacznie usprawnić zarówno pomoc sąsiedzka w wódkach jak i przyspieszyć tempo tych prac.

Ważną drugą, niemniej ważną sprawą — walka o pełną odługę. W naszym województwie mamy już na sierpniowym poziomie poważne sukcesy. Zagospodarowano już u nas 600 wódrzemi kilku ostatnich lat dziesiątki tysięcy hektarów dowodzącej odłogiem.

W sprawie jednak walka z odłogami nie została jeszcze domięgadzona do końca. Mamy ich jeszcze sporo — zwłaszcza ci słabo zaludnionym powiecie goldapskim, jak też w pow. białym, oleckim i suwalskim.

Np. w pow. etckim wiosną br. było 1950 ha odłogów. Zespoły uprawowe, spółdzielnie produkcyjne, PGR-y i chłopcy indywidualni zlikwidowali już ogółem 975 ha. Pozostało jeszcze (łącznie z nowowykrutymi) ponad 1300 ha, z czego najwięcej w gminach: Woszczole, Nowa-Wieś, Straduny, Proskid, Klusy i Pisanica. W ramach akcji jesiennej przewiduje się tam likwidację około 1200 ha, z czego PGR-y zlikwidują ponad 300 ha, spółdzielnie produkcyjne ponad 500 ha, a indywidualni chłopcy i zespoły uprawowe — blisko 400 ha. Pełna likwidacja i zagospodarowanie odłogów w pow. etckim przewidziane są na wiosnę przyszłego roku.

Znacznie gorzej przebiega walka z odłogami w pow. goldapskim i suwalskim. Dlaczego? Bo zagadnieniem tym nie żyją w dostatecznym stopniu ani powiatowe, ani gminne rady narodowe, nie żyje tym państwowa służba rolna i aparat agronomiczny POM. Nikt nie potrafił dokładnie określić, jaki areał już zlikwidowano, ile jeszcze pozostało do likwidacji w poszczególnych gminach i gromadach. Zupełnie nie zainteresowano się pracą zespołów uprawowych i ewent. pomocą dla tych zespołów. Brak też jakichkolwiek konkretnych planów dalszej walki z odłogami.

W pow. suwalskim ani razu — mimo wyraźnych wytycznych ze strony Prezydium WRN — sprawa likwidacji odłogów nie była w tym roku przedmiotem obrad na sesjach PRN czy GRN, podczas gdy chłopcy żywo zainteresowali się w tej sprawie.

Swadeczyć o tym może przykład średniorolnego chłopca Piotra Stawskiego z gromady Dubowo I gm. Suwałki, który dobrze uprawia własną ziemię, a ponadto co roku zawiera umowę na likwidację co najmniej 2 ha odłogów uzyskując z tego znaczny przychód. Zlikwidował on już 6 ha ugoru i obecnie, jesienią zawarł umowę na zagospodarowanie dalszych 2 ha.

Dobre wyniki osiągnął także istniejący od 2 lat zespół uprawowy w gm. Szypliszki, w skład którego wchodzi sami matorolni chłopcy. Zlikwidował on już przeszło 20 ha, sumiennie rozliczając się z państwem każdego roku, 12 ha odłogów zlikwidował również w b. roku wzorowy zespół uprawowy w gromadzie Okólny, gm. Wizajny.

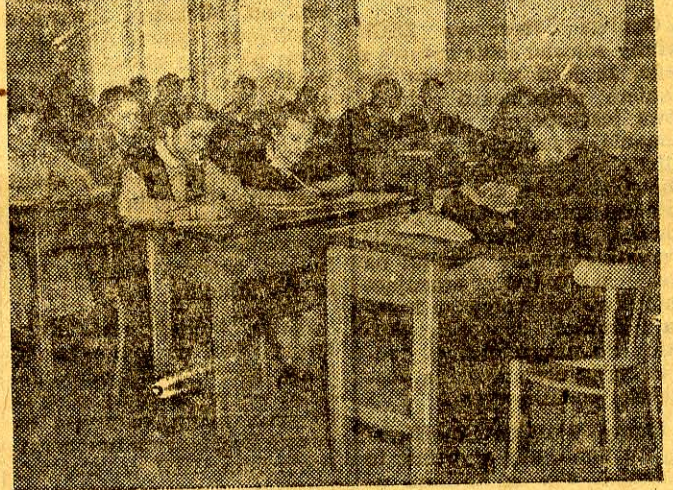
Dowodzi to, że chłopcy pracujący doceniają zagadnienie likwidacji odłogów. Prezydium GRN powinny więc wykorzystywać ten fakt i w oparciu o dotychczasowe doświadczenia zespołów uprawowych, o wyniki osiągnięte przez przodzących chłopów, zmobilizować dalsze gromady do aktywnej walki z odłogami.

Zagadnieniem likwidacji odłogów więcej także zainteresować się powinny i powiatowe komitety partii. Władze się to bowiem mocno z całokształtem najistotniejszej — jak określił tow. Bierut — dla naszego państwa w obecnym okresie sprawy, przyspieszenia tempa rozwoju rolnictwa i stałego zwiększania produkcji rolnej.

Prezydium rad narodowych, KP i KG partii, państwowa służba rolna, POM-y i organizacje masowe na wsi nie powinny unikać czy odsuwać na dalszy plan trudnych do rozwiązania problemów. Trudności są po to, by je łamać. A walka o pełną likwidację odłogów — choć niewątpliwie trudna — na pewno przyniesie nam zwycięstwo, jeśli poświęcimy jej obecnie maksimum uwagi, jeśli w oparciu o pomoc państwa wykorzystamy wszystkie sposoby i możliwości zainteresowania nią ogółu pracującego chłopstwa.

I to jest obecnie naszym najpilniejszym zadaniem w walce o wyższe plony w 5 roku realizacji Planu 6-letniego. I. Chodziński

Ośrodek Szkolenia Kadr Spółdzielczości Produkcyjnej



W ośrodku szkolenia kadr spółdzielczości produkcyjnej w Wierchosławicach odbywa się obecnie 3 miesięczny kurs księgowych. Na zdjęciu: Lekcja księgowości. Wykład prowadzi Bolesław Kwaśniewski. (CAF — fot. Szyperko)

U NASZYCH PRZYJACIÓŁ

Jesienne wystawy rolnicze w ZSRR

Jedną z metod upowszechniania osiągnięć socjalistycznego rolnictwa są wystawy rolnicze. Doceniając w pełni znaczenie wystaw rolniczych, wrześniowe Plenum KC KPZR powzięło m. in. uchwałę, na mocy której w roku 1954 stworzona zostanie w Moskwie stała Wszechzwiązkowa Wystawa Rolnicza oraz urządzane będą co roku wystawy rejonowe, obwodowe i republikańskie.

W walce o zaszczyt uczestniczenia w tych wystawach kolchoźnicy, pracownicy MTS i sowchozów wykazują wiele twórczej inicjatywy, przyczyniając się w ten sposób do dalszego szybkiego rozwoju rolnictwa radzieckiego.

W Związku Radzieckim nagromadzono wielkie doświadczenie w organizowaniu wystaw rolniczych. W roku 1950 urządzono 2.235 wystaw rejonowych i obwodowych, w r. 1951 — 2.700, a w roku ubiegłym — około 3 tys.

Urządzane w ZSRR wystawy rolnicze mają bardzo różnorodny charakter. Są to więc wystawy ogólne, wystawy poszczególnych działów gospodarki rolnej itp. Rodzaj wystawy zależy od głównego kierunku gospodarki danego re-

jonu, obwodu czy republiki. Tak np. w Kraju Stawropolskim organizuje się najczęściej rejonowe wystawy kompleksowe (ogólne), na których wystawiane są eksponaty, dające obraz osiągnięć wszystkich gałęzi gospodarki wiejskiej. Prócz tego urządza się tu co roku międzyrejonowe wystawy specjalistyczne: hodowli owiec i hodowli koni.

Organizuje się także rejonowe, obwodowe i republikańskie wystawy maszyn rolniczych, rejonowe wystawy trzody chlewnej, obwodowe wystawy hodowli psów i wiele innych. W rejonach podzwrotnikowych urządza się wystawy roślin cytrusowych i herbaty, na Dalekiej Północy — wystawy ilustrujące wyniki hodowli reniferów, w rejonach Azji Środkowej — hodowli wielbłądów itp.

Wystawy te, ukazujące przodujące doświadczenia rolnictwa radzieckiego, są podstawowym punktem rolniczym i traktowane są przez pracowników rolnictwa jako święto urodzaju, święto obfitości produktów rolnych.

Niedawno otworzono obwodową wystawę rolniczą w Penzie. W jej pawilonach zgromadzono wiele ekspona-

tów oraz tablice i wykresy, obrazujące osiągnięcia pracowników rolnictwa. W porównaniu z rokiem ubiegłym zaszczyt uczestniczenia w wystawie zdobyło o wiele więcej kolchozów, ośrodków maszynowo-traktorowych i sowchozów aniżeli w roku ubiegłym.

Obwodowa Wystawa Rolnicza w Charkowie urządzona została w Parku Leśnym — malowniczej okolicy podmiejskiej Charkowa. Wyniki swej pracy zademonstrowała na wystawie ponad 200 kolchozów, dziesiątki sowchozów, ośrodków maszynowo-traktorowych i instytucji naukowych obwodu.

W Kraju Stawropolskim urządzono m. in. wystawę rejonową we wsi Tachta, położonej w stepowej części tego kraju. Wśród wystawców szczególnie odznaczył się sowchoz „Bolszewik”, wyróżniony w uchwale wrześniowej Plenum KC KPZR jako gospodarstwo wzorowe. Dzięki dobrej organizacji pracy hodowców i stworzeniu stałej bazy paszowej, pracownicy tego gospodarstwa osiągnęli wysoki nastrzyg wełny owczej — przeciętnie po 6,3 kg od owcy. Z niektórych baranów

nastrzyżono po 15 do 17 kg wełny. Na wystawie zwracają także uwagę osiągnięcia kolchozu im. Molotowa, który w warunkach stepowych zebrał w tym roku po 40 q ryżu z hektara.

Popularyzacja przodujących metod pracy na wystawach rejonowych i obwodowych nie ogranicza się tylko do wykresów, tablic i demonstracji eksponatów. Dużą rolę odgrywają również wydawane z okazji wystawy broszury, na temat przodujących osiągnięć danego rejonu, artykuły przodowników pracy w miesięcznych gazetkach i ich przemówienia przez radio, jak również rozmowy uczestników wystawy ze zwiedzającymi.

Wystawy rolnicze w ZSRR nabierają szczególnie wielkiego znaczenia dziś, kiedy rolnictwo radzieckie wkracza w nowy, wyższy etap swego rozwoju. Odzwierciedlając wszechstronnie osiągnięcia kolchozów i sowchozów, ukazują one plastycznie nieograniczone możliwości stałego zwiększania produkcji rolnej, a tym samym — zapewnienia obfitości artykułów konsumpcyjnych w ZSRR.

S. Niebieszy

Nową formę współzawodnictwa podejmuje Henryk Potmalnik

O tytuł najlepszego męża zaufania

„W związku z 36 rocznicą Rewolucji Październikowej, która wskazała drogę proletariuszom wszystkich krajów w walce o ustroj, sprawiedliwości społecznej, ja Henryk Potmalnik, monter - hydraulik z ZBM, mąż zaufania przy Radzie Zakładowej Zarządu Instalacyjnego ZBM Białystok, pragnę podnieść na wyższy poziom pracę związku zawodowego wśród nałóg, przystępuję do długofalowego współzawodnictwa mężów zaufania o wzorowe wykonywanie obowiązków powierzonych przez organizację związkową, o tytuł najlepszego męża zaufania Związku Zawodowego Pracowników Budowlanych.

Doceniając ważność ruchu związkowego w Polsce Ludowej, przez swe zobowiązanie chcę się przyczynić do przedterminowej realizacji Planu Sześcioletniego i budowy podstaw socjalizmu w naszej Ojczyźnie.

Wzajemność wszystkich mężów zaufania naszego związku do współzawodnictwa przez podejmowanie podobnych zobowiązań. — Henryk Potmalnik”.

Współzawodnictwo podjęte przez Henryka Potmalnika jest nową formą podejmowania zobowiązań dla uczczenia 36 rocznicy Rewolucji Październikowej i niewątpliwie zostanie podchwyczone przez mężów zaufania nie tylko w Związku Zawodowym Pracowników Budowlanych. (h)

Polecenia Komitetu Blokowego muszą być wykonywane

Dziwnie ustosunkowują się do zaleceń Komitetu Blokowego nr 142 mieszkańcy domu przy ul. Próźnej nr 2.

Na uwagę sekcji przeciwpożarowej tego komitetu, że dom nie jest zabezpieczony na wypadek pożaru i zavalony starymi rupieciami stych należy oczyścić, mieszkańcy na czeluź byłym dzierżawcą posesji odnie-

LISTY DO REDAKCJI

O pracy CAS - czas pomyśleć

Do naszej Redakcji wpłynął list ob. Anatola Lisowskiego tej treści.

„Jestem jednym z tych, którzy są częstym klientami białostockich aptek. Jak wielu innych, po obejściu niejednokrotnie z rzędu trzech - czterech aptek, wracam rozgoryczony, do domu, gdyż zamiast potrzebnego mi leku otrzymałem odpowiedź: „Nie mamy, proszę pana - nie wiemy kiedy będzie”. Ludzie mniej świadomi przypisują taki stan rzeczy władzy ludowej, co jest wodą na młyn naszym wrogiom. A winą w tym jest nie władza ludowa - tylko kierownictwa poszczególnych aptek, lub Centrali Aptek Społecznych, które lekceważą sprawę dobrego zaopatrzenia swych placówek. Nasze państwo ludowe dba o zdrowie swoich obywateli i dlatego co rok w swoim budżecie zwiększa sumy na ten cel. Sumy te są wydawane, ażeby apteki nasze miały pełny asortyment niezbędnych leków. Nie wystarczające są tylko chęci u ludzi, którzy odpowiadają za zaopatrzenie.

Ażeby nie być gołosłownym podaję fakty. W ciągu ostatnich kilku miesięcy zgłaszałem

Kacik roztargnionych

W dniu 21 bm. jakiś roztargniony obywatel zostawił w barze mlecznym przy ul. Stalina 55 teczkę wraz z zawartością.

Teczka znajduje się obecnie w Redakcji, gdzie poszkodowany może zgłosić się po odbiór zgub.

W MIESIĄCU POGŁĘBIENIA PRZYJAŹNI Spotkanie młodzieży z miczurinowcem

W ramach Miesiąca Pogłębień Przyjaźni Polsko-Radzieckiej rozpoczęto w dniu 26 ub. mies. w Państwowym Liceum Wychowawczym Przedzskoli w Białymstoku „Tydzień Miczurinowski”, który jeszcze bardziej zbliżył młodzież do zagadnień przodującej nauki radzieckiej.

W związku z tym w dniu 27 ub. m. gościł w szkole zaproszony przez kółko biologiczne Jan Artemiuk z Fast - członek sekcji agrobiologicznej miczurinowskiej przy Klubie TPP-R.

Spotkanie młodzieży Liceum z wybitnym miczurinowcem woj. białostockiego odbyło się w nie zwykle miłej atmosferze. W pięknie udekorowanej sali pracowni biologicznej zorganizowano na „Tydzień Miczurinowski” wystawę barwnych planz o pracach Miczurina, wystawę książek i broszur o Miczurinie oraz zgromadzono jesienne zbiory płodów z działki szkolnej. Na uroczystość przybyły delegacje młodzieży z innych kół biologicznych.

Rozmówiony w swojej pracy miczurinowiec Jan Artemiuk o-

powiedział młodzieży w sposób ciekawy i zajmujący o swoich pracach i osiągnięciach swoich i swoich kontaktach z sadownikami innych krajów - głównie ZSRR, zachęcał młodzież do studiowania przodującej radzieckiej literatury sadowniczej i do włączenia się do ogólnej akcji rozwijania sadownictwa i doświadczałnictwa na działkach szkolnych.

Wiele radości sprawiły młodzieży wycieczki przez ob. Artemiuka okazy owoców odmian miczurinowskich, wyhodowanych przez miczurinowca z Fast, np. słynna Bera zimowa Miczurina, Pepina szafarowana i inne.

Jaki jest twój udział w Funduszu Budowy Szkół i Ośrodków Kulturalnych?

140 TYSIĘCY WIDZÓW

Radzieckie filmy cieszą się olbrzymią popularnością

W czasie trwającego obecnie VI Festiwalu Filmów Radzieckich, tylko w jednym kinie „Pokój” festiwalowe filmy obejrzało dotychczas 61 tys. widzów. Największym powodzeniem cieszył się kolorowy film radziecki „Admirał Uszakow”, który oglądało aż 10.900 widzów.

W kinie „Ton”, gdzie odbywa się przegląd filmów ra-

dzieckich, wyświetlano 11 seansów szkolnych poza planem. Ogółem w kinie „Ton” - oglądało filmy 31 tys. widzów.

Dużą frekwencją cieszą się filmy festiwalowe wyświetlane w kinach: Eiku, Olecka, Suwałk, Augustowa, i Grajewa. Odmienne osiągnięcia w popularności filmów produkcji radzieckiej zdobyła ekipa kina ruchomego BR6, która w ciągu 10 dni dała 75 seansów w różnych okolicach województwa z obecnością 16 tys. widzów.

Ekipa kina objazdowego BR6, w skład której wchodzi Antoni Woliński, Jerzy Filipczuk kinomechanik, Anatol Ziniewicz i Bogdan Borysiewicz, w ubiegłym roku, podczas trwania V Festiwalu Filmów Radzieckich, zdobyła I miejsce w kraju i prawdopodobnie miejsce to utrzyma w roku bieżącym.

Dużą popularnością cieszą się filmy radzieckie i stały przykład - filmy wyświetlane na ekranie kina w Narzewie oglądało 2737 widzów. a w Białowieży 1937 widzów. Ogółem na terenie województwa białostockiego w ciągu 20 dni filmy przodujące kinematografii radzieckiej obejrzało 140 tys. widzów. (h)

Kronika Białostocka

Teatry
Teatr im. A. Węgierki w Białymstoku: nieczynny.
Teatr Lalek „Swierczek” - nieczynny.

Kina
„Pokój”: „Arena śmiałych” - poc. o godz. 10, 13 i 20.
„Ton”: „As wywiadu” - poc. o godz. 16, 18 i 20.

Kluby
Klub TPP-R - czynny od godz. 13 - 21. O godz. 18 - odczyt:

PROGRAM RADIOWY

Program I na fail 1322 m
5.20 Stylizowana muzyka ludowa; 6.06 Program dnia; 6.20 Wiadomości sportowe; 7.50 Kalendarz radiowy; 8.00 Koncert poranny; 8.55 Klesewetter „Dom nad Odrą”; 9.00 Dla klasy V; 9.45 J. S. Bach - Sonata nr 3 na flet i forteciano; 11.05 Dla klasy II; 11.25 Muzyka i aktualności; 12.45 Audycja dla wsi; 13.25 Koncert solistów; 15.30 Dla dzieci; 16.45 „Na uka polska w okresie renesansu” - pog. prof. dr D. Suchodolskiego; 17.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych - lekcia 5; 18.00 Na szerokiemi świecie; 18.45 Z cyklu: „Poznajemy formy muzyczne”; 19.15 Na młodzieżowej antenie; 20.38 P. Czajkowski: „Dumka”; 20.45 „Szczęśliwi Zofii Froczak”; 21.30 Rosyjska i radziecka muzyka symfoniczna; 22.00 Z

Program II na fail 407 m
6.50 Koncert poranny; 14.10 Dla klasy III; 14.30 Popularna muzyka operowa; 15.10 Dla wychowawców przedszkoli; 16.00 Recital fortepianowy E. Kowalka; 18.30 Twórcy fortepianowe Beethovena w wyk. W. Szpilmana; 18.50 Utwory wiołenczelowe kompozytorów rosyjskich i radzieckich; 20.00 „Zurbinowie” odc. powieści W. Koczetowa; 20.20 Koncert Krawkowski Orkiestry i Chóru PR; 21.25 Wiadomości sportowe; 21.35 Muzyka popularna; 22.20 Ballet P. Czajkowskiego - „Ziuzioro iabdzio”.
Dzienniki: 6.30; 21.00

Usłyszała też młodzież wiele ciekawych rzeczy o sposobach czyszczenia drzew, o próbach uprawy pszenicy gałęzistej, o próbach aklimatyzacji ziemniaka syberyjskiego w Fastach, o możliwości wykorzystania siły wiatru w sadzie itp. Dyskusja, jaka się wywiązała, była niezwykle ożywiona i ciekawa. Młodzież zgłaszała szereg zapytań. Zaproszenie zaś koła szkolnego młodych miczurinowców do Fast spotkało się z burzliwymi oklaskami.

Druga część uroczystości zawierała omówienie czteroczęściowej pracy młodzieży na działce szkolnej. Uczennice opowiadały o swoich pracach doświadczalnych, o sukcesach i niepowodzeniach (np. w uprawie bawełny). Z dumą jednak pokazywały nasiona rycynusa, krokosza, konopi bułgarskich i wielu innych (26 różnych gatunków) roślin, wyhodowanych na 25 m kw. działki, która jeszcze 8 miesięcy temu była zbiorowiskiem gruzów i śmieci.

Obdarowany przez młodzież kwiatami i książkami radzieckimi miczurinowiec z Fast wrzeszczony żegnając, życząc młodzieży wytrwania w dalszej pracy - przygotowania doświadczałnictwa naukowego na działkach szkolnych i krzewienia sadownictwa i mówiąc, że hasło Miczurina „jabłko dla każdego dziecka” podjęte musi być przez każdego, kto kocha dzieci.

Maria Janicka Białystok

Książka radziecka zdobywa tysiące nowych przyjaciół

Na niedzielnym kiermaszu

- Czy jest „Matka” Gorkiego?
- Poproszę o trzy losy.
- Ile razem płacę za te książki?

Dużo takich pytań można usłyszeć na ulicach Białostoku przy licznych i bogato zaopa-



Z okazji VI Festiwalu Filmów Radzieckich „Gazeta Białostocka” i Okręgowy Zarząd Kin ogłosił konkurs, który cieszył się wielkim powodzeniem białostoczan.

Wśród uczestników konkursu rozlosowane zostaną cenne nagrody. Na zdjęciu: Nagrody - radioodbiorniki, kupon materiału ubraniowego, teczka, nióra wieczna i wartościowe książki czekające na zwycięzców konkursu w witrynie księgarni Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki. (Fot. „Gazeta”)

CO SŁYCHAĆ W SIEMIATYCZACH

Zarząd Powiatowy TPP-R coraz bardziej rozszerza zasięg swej pracy

Do niedawna Zarząd Powiatowy TPP-R w Siemiatyczach pracował bardzo słabo. Nie trzaczono się tam wcale o wzrost szeregów TPP-R na wsi, o zapoznanie społeczeństwa siemiatyckiego z dorobkiem Kraju Rad w dziedzinie techniki i rolnictwa, nie popularyzowano literatury, ani filmów radzieckich. Rezultat tej nieudolnej pracy był taki, że pow. siemiatycki otrzymał ostatnie miejsce w województwie w umasowianiu szeregów TPP-R na wsi.

Wrz jednak ze zmianą sekretarza Zarządu Powiatowego,

praca ruszyła lepiej. I chociaż ob. Sabina Malinowska jest sekretarzem dopiero od trzech miesięcy, potrafiła dzięki umiejętności organizacji pracy, wydawniczej powiat siemiatycki na I miejsce w województwie. Dużą pomocą okazały tu organizacje masowe, a szczególnie pomoc ZSL. Powstało więc w powiecie siemiatyckim 55 kół TPP-R o łącznej ilości 2372 członków.

Tak szybki wzrost szeregów TPP-R w pow. siemiatyckim świadczy o tym, że społeczeństwo polskie docenia przyjaźń z wielkim Krajem Rad. Rosną coraz bardziej zainteresowania o osiągnięcia techniki radzieckiej, życiem robotników i chłopów w ZSRR. Zainteresowaniem tym czyni zadość Zarząd Powiatowy TPP-R organizując wiele ciekawych imprez, pogadanek i referatów. I tak dotychczas wsiach siemiatyckich odbyło się 180 pogadanek i referatów.

Dużo pracy w organizacji im przez włożyli nauczyciele Liceum Pedagogicznego w Siemiatyczach, Szkoły Metalowej w Drohiczynie i Szkoły Podstawowej w Działkowicach. Młodzież z tamtejszej szkoły wydała dotychczas 5 gazetek świątecznych z okazji Miesiąca Przyjaźni, a nauczyciele wygłosili 17 odczytów i wiele ciekawych pogadanek. (zd)

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO legitymację służbową nr 0157, książkę świadectwa lekarskich na nazwisko Ligodziński Sędzimir. g 954-1

ZGUBIONO legitymację Związku Zawodowego Prac. Budowlanych wydaną na nazwisko Barczak Barbara, zam. Białystok, Szosa Wschodnia 64. g 953-1

ZGUBIONO wkładkę nr W0059/48 do prawa jazdy na nazwisko Sobczyk Jerzy, zam. w Warszawie. g 951-1

ZGUBIONO prawo jazdy I kat. nr W 0212/51 wydane na nazwisko Szyk Edward, zam. Warszawa, Mokra 13. g 950-1

FACHOWCY POSZUKIWANI

Starszego (głównego) księgowego zaangażuje od zaraz Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe w Białymstoku, ul. Marmurowa 2. Warunki płacy wg układu zbiorowego w budownictwie. k 278-0

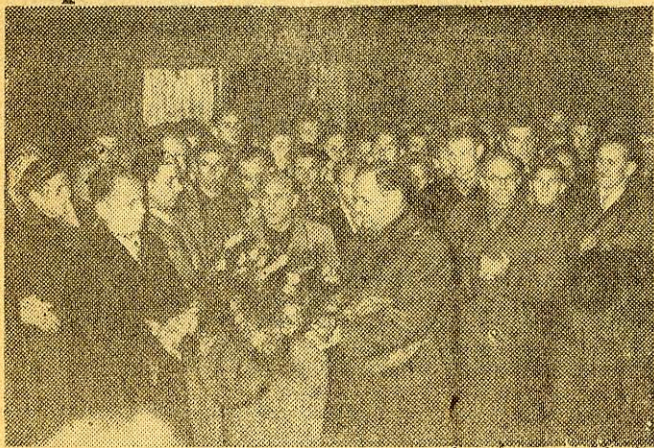
WARSZTATY ELEKTRYCZNE ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ CUSZ
w Białymstoku przy ul. Sosnowej Nr 64
przyjmują wszelkie prace wchodzące w zakres instalatorstwa elektrycznego
Wykonują z materiałów powierzonych lub własnych
k 282-1

„Gazeta Białostocka” - Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet Wydawczy RSW „Prasa”. Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefon: redaktor naczelny 34-14 z-ca red. 35-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-36, centr. 37-47, 748, 749, dział partyjny 34-20, dział informacyjny 36-33.

Oddziały Redakcji: Elk, ul. Armii Czerwonej 17, II piętro, tel. 656, Bielsk Podlaski, ul. Kopernika 2, pokój nr 10, tel. 112. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

Prenumerata zbiorowa (od 5 egz na jeden adres) 3.50 zł - Prenumerata pocztowa 5.00 zł. Konto PKO Nr XII - 1312/1110 Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa” Białystok, ul. Kilińskiego 15 Konto NBP w Białymstoku Nr 357 110/127.

Serdecznie witamy sportowców radzieckich



W związku z Miesiącem Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej dnia 29. X. 53 r. przybyła do Warszawy drużyna pięciokrotnego mistrza ZSRR moskiewskiego Spartaka. Drużyna Spartaka rozegra kilka spotkań z drużynami polskimi. Na zdjęciu: Powitanie drużyny Spartaka na Dworcu Wschodnim w Warszawie.

(CAF — fot. Dąbrowiecki)

Z wielką więc radością i uznaniem przyjęła nasza młodzież, nasi miłośnicy sportu wiadomość, że z końcem października przybędą do Polski na dwutygodniowy pobyt radzieccy sportowcy, czołowi sztangiści świata i przodująca drużyna piłkarska Związku Radzieckiego — moskiewski „Spartak”.

Dobrze zapisały się w pamięci sportowców polskich poprzednie wizyty radzieckich sztangiści i piłkarzy, tak jak wizyty przedstawicieli wielu innych dyscyplin radzieckiego sportu. To w dużej mierze dzięki radom i wskazówkom radzieckiego zastępcy Mistrza Sportu, rekordzisty świata i mistrza olimpijskiego w podnoszeniu ciężarów, Czimisziana i jego towarzyszy, sztangiści polscy poczynili ostatnio i czynią nadal duże postępy. To dzięki racjonalnej metodzie suchej zaprawy wskazanej przez trzykrotną mistrzynię świata w szybkim lyżwiarstwie, radziecką zawodniczkę Marię Isakową, nasze lyżwiarki potrafiły w krótkim czasie poprawić kilka rekordów Polski. To dzięki doświadczeniom i wskazówkom radzieckich oszczepników nasz młody oszczepnik Sidło tak dalece mógł poprawić swe wyniki, iż na oczach tysięcy widzów w Jenie (NRD) dokonał rekordowego rzutu, będącego drugim wynikiem w tej konkurencji w dziejach lekkiej atletyki świata. Takie przykłady można by było mnożyć ale już i tych kilka wystarczy, by w całej pełni pojąć tę prawdę, iż wielkie zdolności i talenty, tkwiące w naszej wspaniałej i ambitnej młodzieży, wyzwolone w warunkach stworzonych przez władzę ludową, mogą rozwijać się jedynie w oparciu o przyjaźń, przykład i pomoc sportowców radzieckich.

Nigdy i nigdzie indziej na świecie nie rozwinęła się kultura fizyczna wśród najszerzszego mas pracujących miast i wsi tak bujnie, jak właśnie w ZSRR. Dzięki pomocy i troskliwej opiece partii i rządu dziesiątki milionów obywateli radzieckich objętych jest systemem wychowania fizycznego, a kilkanaście milionów czynnie uprawia sport. I tak np. w letnich i jesiennych biegach na przełaj startuje corocznie przeszło 12 milionów członków związków zawodowych. W ostatnich 6-ciu kolejnych zimowych spartakiadach związków zawodowych startowało ok. 31 milionów narciarzy. We wszechzwiązkowym turnieju w podnoszeniu ciężarów wzięło ostatnio udział około 200.000 wiejskich atletów, a w korespondencyjnych zawodach lekkoatletycznych na wsi — aż pół miliona sportowców.

Tempo rozwoju masowego ruchu sportowego w Związku Radzieckim doskonale ilustrują cyfry zdobytych odznak GTO („Gotów k Trudu i Oboronie”), pierwowzoru i odpowiednika naszej odznaki SPO. I tak w roku 1948 — odznakę tę zdobyło około 850.000 sportowców, w roku 1949 — przeszło 1.300.000 osób, w roku ubiegłym ilość zdobytych odznak GTO wyniosła blisko 2 miliony. Warto przy tym dodać, iż normy na odznakę GTO są wyższe od norm na odznakę SPO.

Sport radziecki jest przodującym sportem świata. Świad-

czy o tym zarówno masowość sportu, wysoki poziom ideowy, jak i wyniki osiągnięte przez sportowców radzieckich. Świadectwem wspaniałych osiągnięć sportowców Związku Radzieckiego są m. in. wyniki zeszłorocznej olimpiady, na której w punktacji drużynowej sportowcy radzieccy zajęli I miejsce przed sportowcami Stanów Zjednoczonych, dotychczasowymi zwycięzcami wszystkich nowoczesnych (od 1896 r.) igrzysk olimpijskich. Podobnie na X (1949 r.) i XI (1951 r.) Akademickich Mistrzostwach Świata, przytłaczającą większość ogólnej ilości zdobytych medali zdobyli sportowcy radzieccy.

Gdy zaś jeszcze weźmiemy pod uwagę, iż w przeważnej części konkurencji kobiecych oraz w coraz większej ilości różnych dyscyplin sportowych, jak np. w lyżwiarstwie, gimnastyce, zapasnictwie, podnoszeniu ciężarów, strzelectwie, siatkówce itd., sportowcy radzieccy po prostu deklasują sportowców krajów kapitalistycznych, w całej pełni i w sposób bezsporny ujawnia się nam obraz wyższości radzieckiego systemu wychowania fizycznego i radzieckiej szkoły sportu nad sportem w krajach kapitalistycznych. Stąd też śmieszne są i z góry na niepowodzenie skazane próby pomniejszenia znaczenia wspaniałego rozwoju sportu radzieckiego, podjęte przez amerykańskich „bossów” od sportu, mające na celu usunięcie z programu igrzysk olimpijskich możliwie jak największej takich konkurencji, w których sportowcy radzieccy bezapelacyjnie górują nad zawodnikami krajów kapitalistycznych.

Niesposób w tej polityce amerykańskich macherów sportowych, polityce stygłego chowania głowy w piasek w obliczu niebezpieczeństwa, nie widzieć przyznania się do całkowitej klęski.

A oto kilka cyfr ilustrujących rozwój sportu w Związku Radzieckim.

W roku 1949 normy klasy mistrzowskiej zdobyło 285 sportowców, w roku 1950 — 594, w roku 1951 — 760, a w ubiegłym roku liczba zawodników radzieckich, którzy zdobyli tytuł Mistrza Sportu, przekroczyła 1.000 osób. Nie od rzeczy będzie również podkreślić, iż w Związku Radzieckim, aby uzyskać tytuł Mistrza Sportu, trzeba osiągnąć wynik przewyższający rekordy państwowe wielu krajów świata.

Ze wszystkich zatem naszych międzynarodowych kontaktów sportowych, kontakty ze sportowcami radzieckimi są dla nas najcenniejsze. Przyjaźni polsko-radzieckiej, przynoszą nam one zawsze i będą przynosić ogromne korzyści.

Witamy więc jak najserdeczniej przedstawicieli przodującego w świecie sportu Kraju Rad. Na boiskach i na salach sportowych, gdzie będą występować, otoczmy ich atmosferą przyjaźni i sympatii.

Pełną garścią korzystajmy z ich braterskich rad i wskazówek. W oparciu o nie pracujmy nad dalszym i szybszym rozwojem kultury fizycznej w naszym kraju. A. W.

GAZETA SPORTOWA

Kostelew bije rekord świata

Zwycięstwo sztangiści radzieckich w Warszawie

WARSZAWA. W piątek, 30 ub. m. w hali sportowej w Warszawie odbył się pierwszy występ sztangiści radzieckich. Reprezentacja związków zawodowych ZSRR zmierzyła się z reprezentacją Polski odnosząc zdecydowane zwycięstwo 2447,5 : 2140 pkt.

Występ doskonałych sztangiści radzieckich wywołał olbrzymie zainteresowanie. Hala sportowa wypełniona była po brzegi. Punktualnie o godz. 18.00 przy dźwiękach marsza sportowego Dunajskiego i wśród gorących oklasków widowni wmaszerowały na podium obie drużyny. Zespół radziecki w niebieskich dressach, zespół polski — w czerwonych.

W imieniu GKKF i sportowców polskich powitał gości radzieckich wicedyrektor departamentu wyszkolenia sportowego GKKF — Podgórski, który podkreślił że dzięki przykładowi i serdecznej, braterskiej pomocy sztangiści radzieckich, którzy bawili w Polsce dwa lata temu, ciężarowcy polscy poczynili znaczne postępy. Na sztandze ofiarowanej wówczas przez radzieckich przyjaciół nasi zawodnicy w ciągu minionych dwóch lat bili wielokrotnie rekordy życiowe, zrzeszeniowe i Polski.

Wśród gorących oklasków mówca wznosił okrzyk na cześć przodujących w świecie sportowców radzieckich na cześć nierozdzielnej przyjaźni narodów radzieckich z narodem polskim.

W imieniu delegacji radzieckiej przemawiał kierownik ekipy sztangiści — Maksymow. Przekazał on serdeczne pozdrowienia od sportowców radzieckich dla sportowców polskich i podziękował za braterskie, serdeczne przyjęcie, jakiego doznał sportowcy radzieccy w stolicy Polski w Warszawie.

„Nasze występy i treningi niech przyczynią się do dalszego podniesienia poziomu ciężkoatletyki w Polsce, niech dadzą wkład w dalsze zacieśnienie więzów przyjaźni między sportowcami obu bratnich narodów” — powiedział m. in. kierownik ekipy radzieckiej.

Po wymianie wianek kwiatów między zawodnikami i pamiątkowych proporczyków między kapitanami drużyn — Miedwiediewem (ZSRR) i Wituckim (Polska) odegrano hymn narodowe.

Na zakończenie części oficjalnej delegacja ZMP szkoły TPD nr 5 wręczyła gościom radzieckim wianki kwia-

tów. W imieniu delegacji przemówiła przodownica nauki Irena Stebnicka, uczennica klasy XI witając w serdecznych słowach sportowców radzieckich i przekazując im serdeczne, braterskie pozdrowienia dla młodzieży radzieckiej od młodzieży polskiej.

Spotkanie, w którym zdecydowane zwycięstwo odnieśli sztangiści radzieccy, przyniosło jeden rekord świata oraz dwa rekordy Polski: jeden rekord ZSRR i jeden rekord związków zawodowych ZSRR.

Zawodnik radziecki, mistrz sportu Kostelew (w. lekka) wspaniałym wynikiem 118,7 kg w rwaniu ustanowił rekord świata. Poprzedni rekord wynosił 118 kg i należał również do reprezentanta ZSRR Iwanowa. Ponadto Kostelew pobił rekord związków zawodowych ZSRR w podrzucie wynikiem 142,5 kg. W wadze lekkiej rekord Polski ustanowił Fus, uzyskując w rwaniu 95,3 kg. Drugi rekord Fus ustanowił w trójboju wynikiem 305 kg.

W wadze średniej Szoluch w podrzucie wynikiem 147,5 kg ustanowił rekord Związku Radzieckiego, a w wadze piórkowej Bronszej wyrównał rekord związków zawodowych ZSRR w trójboju wynikiem 315 kg.

Dwukrotnie wyrównano rekordy Polski — w podrzucie Skowronek (w. piórkowa) — 110 kg i w rwaniu — Białas (w. lekkociężka) — 110 kg.

Wyniki techniczne:

waga kogucia: — Bierdiugin 275, (82,5, 80, 112,5 kg), Pietrzak 250 kg (75, 75, 100 kg),

waga piórkowa: — Bronszej 315 kg (90, 97,5, 127,5), Skowronek — 227,5 kg (75, 92,5, 110),

w. lekka: — Kostelew 360 kg (102,5, 115, 142,5) rekord świata w rwaniu ustanowił

Kostelew w osobnej próbie — 118,7, Fus — 305 kg (90, 95, 120),

w. średnia: — Szoluch — 370 kg (110, 112,5, 147,5), Beck — 312,5 kg (95, 97,5, 112),

w. półciężka: — Jukarow 360 kg (110, 110, 140), Copa — 315 kg (90, 100, 125),

w. lekkociężka: — Bulgakow 367,5 kg (107,5, 115, 145), Białas — 347,5 kg (102,5, 110, 135),

w. ciężka: — Miedwiediew — 400 kg (130, 120, 150), Witucki — 332,5 kg (107,5, 100, 125).

O nagrodę ZW ZMP



Według oficjalnej punktacji w rozegranych w ub. niedzielę zawodach lekkoatletycznych o nagrodę przedchodnią Zarządu Wojewódzkiego ZMP zwyciężyła Starna (25.255 pkt.) przed Gwardią (22.576 pkt.), Ogniwem (21.534 pkt.) i Budowlanymi (20.743,5 pkt.).

Tak więc Spółnia otrzymała na grodzie Zarządu Wojewódzkiego ZMP. Nagroda przechodzi na własność zwycięzcy — trzykrotnym kolejnym zdobywcą.

Zawodnicy LZS w ogólnej punktacji zajęli VII miejsce przed Startem i Włóknarzem.

Na zdjęciu: Zawodniczka Ogniewa — Winsława, jedna z najlepszych oszczepniczek w Polsce w momencie pchnięcia kulą. (fl)

(Fot. — Kossakowski)

Przed spotkaniami z Olsztynem i Warszawa

Zakończenie turnieju eliminacyjnego w siatkówce i koszykówce

W dniu wczorajszym w hali sportowej, przy. ul. Jurowieckiej odbyły się spotkania w koszykówce i siatkówce, celem których było wyłonienie reprezentacji naszego województwa na międzyokregowe zawody z Warszawą i Olsztynem.

W siatkówce spotkał się ze spół Gwardii (jako team A) z połączoną reprezentacją AZS i związków zawodowych (team B). Zwyciężył team A w stosunku 3:0 (w poszczególnych setach: 15:8, 15:13 i 15:8). Team A był zespołem zdecydowanie lepszym, przewyższającym przeciwnika techniką i kolektywnością gry.

Spartak-Słask 3:2 (2:0)

CHORZÓW (PAP). — Pierwszy swój mecz w Polsce rozegrała drużyna moskiewskiego Spartaka 1 bm. w Chorzwie z reprezentacją Śląska, wygrywając po szybkiej, emocjonującej na dobrym poziomie stojącej grze 3:2 (2:0).

Poprzedniej niedzieli, zawoda mi o nagrodę przedchodnią Zarządu Wojewódzkiego ZMP zakończył sezon lekkoatletyczny. Sezon niezwykle bogaty i ciekawy. Wykazał on, że lekkoatletyka na Białostocczyźnie może się z powodzeniem rozwijać. Spora ilość rekordów okręgu, rekord Polski juniorów (Lewandowski), wyniki na skalę ogólnopolską Winsław, Tarasiewicz, Kroguleckiej i innych są tego wymownym dowodem. Duża ilość młodych zawodników, uprawiających lekkoatletykę, świadczy o zainteresowaniu tym sportem ze strony młodzieży. Instruktorzy winni wykorzystać to zainteresowanie i jak najszybciej umasowić ten piękny sport. Wówczas przyszły sezon będzie na pewno ciekawszy i bardziej bogaty w rekordy może nawet ogólnokrajowe...

Już kilka kolejnych niedziel trwają rozgrywki o drużynowe mistrzostwo województwa w boksie. O tytuł mistrza województwa walczą 4 drużyny: Budowlani, Gwardia, Włóknarz i Kolejczacy Łapy.

Oglądającemu rozgrywki nasuwa się uparcie myśl, że z boksem u nas jest coś nie w porządku. Ogólnie boks jest słaby. Jedynie drużyna Budowlanych i częściowo Gwardii reprezentują wyższą klasę. Budowlani mają dobrego boksa dlatego, że mają dobrego trenera. Bokse-

W piłce koszykowej spotkały się reprezentacje Elku (team A) i Białogostoku (team B). Zdecydowane zwycięstwo odniósł team B, będący zespołem bardziej wyrównanym. Team B zwyciężył stosunkiem 47:26 (do przerwy 24:10).

Zawodnicy teamu A — to ambitna młodzież, która w przyszłości odniesie na pewno jeszcze wiele zwycięstw.

W przedmecz juniorzy Gwardii w piłce koszykowej ulegli koszykarzom SKS-Walter przy I Liceum Ogólnokształcącym 44:18, do przerwy 24:8.

W wyniku wczorajszych spotkań na międzyokregowych zawodach reprezentować nasze województwo będą w siatkówce żeńskiej — Kolejczacy Białostok, w koszykówce — Ogniewo Elk; w siatkówce męskiej — Gwardia Białostok, w koszykówce — reprezentacja Białogostoku.

Grażyna Juchniewicz korespondent sportowy

TYDZIEŃ W SPORCIE

★ Jeszcze o lekkoatletyce. ★ W sprawach boksu. ★ Co z wycieczką na przełaj. ★ Ku uwadze kibicom.

rów Budowlanych szkolił uczeń sławnej szkoły Feliksa Sztama — Śmiech.

Wcale nie Jesteśmy przeciwko temu, aby Budowlani mieli dobrego trenera, ale naszym zdaniem to, że tak znakomity trener szkoli tylko jedno zrzeczenie, wychodzi na niekorzyść dla boksu na Białostocczyźnie. Bo czyż nie wiele więcej skorzystałoby nasze pięściarstwo, gdyby trener Śmiech szkolił wszystkie nasze drużyny jako trener wojewódzki? Na pewno więcej.

Nie chcemy wcale przeciągać Śmiecha pracą. Mogłby tylko kierować treningami prowadzonymi przez zrzeszeniowych instruktorów boksu. Wskazywać błędy w szkoleniu, wskazywać im nowe metody treningu. Przy czyniłoby się to na pewno do podniesienia poziomu tej dyscypliny sportu w naszym województwie.

To co tu napisaliśmy w sprawie boksu, to jeszcze nie wszystko. Dyskusja nad rozwojem boksu jest długa. Czekamy na



Na zdjęciu: Zawodnik białostocki Oberbek pokonuje przeszkody w biegu przez płotki. (Fot. Kossakowski)

głosy wszystkich zainteresowanych pięściarstwem.

Jeszcze w zeszłym tygodniu sekcja kolarska WKKF obiecywała zorganizować bardzo ciekawą imprezę, a mianowicie kolarski wyścig na przełaj. Wyścig miał się odbyć 25 października, potem przełożono termin imprezy na 1 listopada, a w końcu słuch o wyścigu zaginęł. A szkoda, bo i zawodnicy i mieszkańcy Białogostoku cieszyli się „na zapas” tą imprezą. Sekcja kolarska WKKF tłumaczy się wprawdzie nawaleniem pracy w związku z zakończeniem sezonu letniego i zbliżającym się sezonem zimowym, ale przecież wyścig mogłoby zorganizować ktoś z zblizajacym się sezonem zimowym, ale przykład Włóknarz, któremu imprezy kolarskie na ogół się udają.

A na końcu pokrótce o kibicach. Jak wynika z ostatnich imprez czy to piłkarskich czy lekkoatletycznych, a już szczególnie spotkań bokserkich, nasza publiczność sportowa zachowuje się nienależycie. Nie znając przepisów gry zbyt ostro i niesłusznie reaguje na werdykty sędziowskie, z czego wynikają zupełnie nieprzyjemne i zbędne zgrzyty. Polecamy więc naszym kibicom, aby bardziej zajęli się lekturą sportową i zabierali głos tylko wtedy, kiedy są pewni, że mają rację. (FL)